6 STRON — Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# NOWINY RZESZOWSKIE

Piątek, 18 października 1963 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 247 (4458) | Wyd. A | Nakład 72.612

## 60. rocznica urodzin A. Greczki

### Depesza M. Spychalskiego

Minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski wystosował depeszę do naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego, Marszałka Związku Radzieckiego Andrzeja Greczki z okazji 60. rocznicy jego urodzin. Min. Spychalski życzy marszałkowi Greczce dalszych osiągnięć w pracy oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności.

* * *

MOSKWA

Wiceminister obrony ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego, naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego Andrzej Greczko został z okazji 60-lecia urodzin odznaczony Orderem Lenina za wybitne zasługi wobec radzieckich sił zbrojnych i państwa.

## Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz przyjęli wojskową delegację ZSRR z marszałkiem R. Malinowskim

WARSZAWA

17 bm. I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka** i prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** przyjęli przebywającą w Polsce radziecką delegację wojskową z ministrem obrony ZSRR Marszałkiem Związku Radzieckiego **Rodionem Malinowskim** na czele.

W spotkaniu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Zenon Kliszko, Edward Ochab, Marian Spychalski** i sekretarz Komitetu Centralnego — **Ryszard Strzelecki.**

Obecni byli wyżsi oficerowie Wojska Polskiego z wiceministrami obrony narodowej: gen broni **Jerzym Bordziłowskim** i gen. dyw. **Wojciechem Jaruzelskim.**

W spotkaniu uczestniczyli także: dowódca Północnej Grupy Wojsk Radzieckich gen. lejt. **Siergiej Moriachin** oraz attache wojskowy ambasady ZSRR w Warszawie gen. mjr **Leonid Kaliniczenko.**

Rozmowa upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

## Premier Cejlonu p. Sirimavo Bandaranaike przybyła do Polski

**WARSZAWA**

**Stolica Polski zgotowała serdeczne powitanie premierowi Cejlonu — pani Sirimavo R. D. Bandaranaike, która 17 bm. na zaproszenie rządu PRL przybyła z wizytą do naszego kraju.**

Premier Cejlonu pani Sirimavo R. D. Bandaranaike.

NA LOTNISKU Okęcie w Warszawie na powitanie gości przybyli: prezes Rady Ministrów — **Józef Cyrankiewicz,** wicepremier **Franciszek Waniołka,** członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z ministrem spraw zagranicznych — **Adamem Rapackim,** wybitni działacze państwowi i społeczni, wiceprzewodnicząca ZG Ligi Kobiet — **Eugenia Krassowska.**

Na lotnisku zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców Warszawy. Po wylądowaniu samolotu J. Cyrankiewicz, F. Waniołka, A. Rapacki i inne osobistości serdecznie powitali panią Bandaranaike.

Orkiestra gra hymny narodowe.

Premier Cejlonu pani Bandaranaike odebrała raport dowódcy kompanii honorowej WP. Dzieci z warszawskich szkół wręczyły gościom wiązanki kwiatów.

Józef Cyrankiewicz i Sirimavo R. D. Bandaranaike podchodzą do mikrofonu i wygłaszają przemówienia powitalne.

Witając panią Bandaranaike i towarzyszące jej osobistości premier **Cyrankiewicz** powiedział m. in.:

Walka o zachowanie pokoju to najpilniejsza dziś sprawa dla całej ludzkości. Cejlon i Polska — według swych możliwości — wnoszą wkład do tej walki. I to nas łączy.

Premier Cyrankiewicz wyraził przekonanie, że wizyta

(Ciąg dalszy na str. 2)

## *Z narady bankowców*

## Wyraźnie wzrasta tempo produkcji — ale jakim kosztem?

17 bm., z inicjatywy KW PZPR, odbyła się narada dyrektorów oddziałów Narodowego Banku Polskiego, naczelników wydziału kredytów i kierowników wydziałów finansowych przy Prez. PRN. Naradzie przewodniczył sekretarz KW PZPR tow. Janusz Brych. W obszernej informacji, jak też dyskusji poddano wnikliwej analizie problemy aktualnej sytuacji gospodarczo - finansowej fabryk i przedsiębiorstw. Szczególnie dużo miejsca zajęły w wypowiedziach takie zagadnienia, jak — fundusz płac, gospodarka zapasami i realizacja inwestycji.

Z informacji kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. J. Raka wynikało, że w zakładach przemysłowych naszego województwa zarówno w I półroczu jak i w III kwartale br. widać wyraźny wzrost produkcji w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego. W parze z tym jednak nie odnotowuje się systematycznej poprawy podstawowych wskaź-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

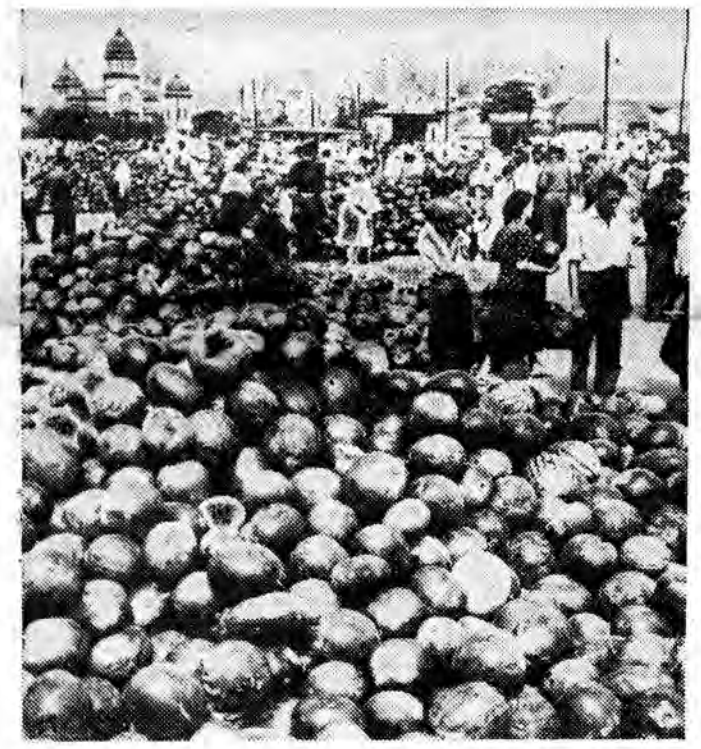

*OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT — RUMUŃSKA REPUBLIKA LUDOWA*

*Na zdjęciu: na targu owoców w Bukareszcie.*

*CAF*

## Gagarin i Tierieszkowa owacyjnie przyjęci w ONZ

**NOWY JORK**

**W. Tierieszkowa i J. Gagarin przybyli do gmachu ONZ w towarzystwie ministra Gromyki i stałego przedstawiciela ZSRR w ONZ, ambasadora Fiedorenki. U wejścia do gmachu Zgromadzenia Ogólnego oczekiwało ich ponad 300 fotografów, operatorów filmowych i reporterów dosłownie z całego świata, wszyscy pracownicy radzieccy sekretariatu ONZ, a także bardzo licznie zgromadzeni turyści.**

**Wala Tierieszkowa od pierwszej chwili ujęła wszystkich swą skromnością i wyraźnym zakłopotaniem. Kiedy ambasador Fiedorenko przeprowadzał ją przez rozentuzjazmowany tłum oczekujących u wejścia, Tierieszkowa nieco przybladła, zakłopotana owacją.**

**Następnie kosmonauci zostali przedstawieni sekretarzowi generalnemu ONZ, oraz przewodniczącemu XVIII sesji, dr Carlosowi Sosa-Rodriguezowi.**

**Gdy kosmonauci weszli na salę Zgromadzenia Ogólnego, zapełnioną do ostatniego miejsca, wszyscy delegaci, reprezentujący 111 państw, podnieśli się spontanicznie, witając kosmonautów długotrwałymi, bardzo gorącymi oklaskami. Trzeba pamiętać, że powstanie z miejsc i owacja zastrzeżone są na mocy niepisanego zwyczaju dla szefów państw. Kosmonautów powitał b. serdecznie przewodniczący XVIII sesji Sosa-Rodriguez.**

**Tierieszkowa i Gagarin odbyli następnie krótką, nieco pośpieszną ze względu na brak czasu, turę po gmachu ONZ, a potem spotkali się z dziennikarzami na konferencji prasowej.**

**W środę wieczorem sekretarz generalny ONZ wydał przyjęcie na cześć obojga kosmonautów w siedzibie ONZ.**

## VI plenum CRZZ

WARSZAWA

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady VI plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Na obrady plenum, które otworzył przewodniczący Centralnej Rady **Ignacy Loga - Sowiński** przybyli: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR **Wincenty Kraśko,** minister kultury i sztuki **Tadeusz Galiński,** minister oświaty **Wacław Tułodziecki** oraz działacze kultury.

Na wstępie obrad sekretarz Centralnej Rady — **Czesław Wiśniewski** wygłosił referat o zadaniach związków zawodowych i samorządu robotniczego w działalności wychowawczej i kulturalnej.

Porządek dzienny przewiduje również zatwierdzenie programu udziału związków zawodowych w obchodach 20-lecia PRL oraz informacje o przeprowadzonej regulacji płac i zasadach realizacji deputatu węglowego, a także o niektórych problemach w międzynarodowym ruchu zawodowym.

## Silny wybuch zburzył część kamienicy przy pl. Wolności w Rzeszowie

W dniu wczorajszym, w jednopiętrowym budynku oficyny przy pl. Wolności w Rzeszowie nastąpił około godziny 5,35 rano silny wybuch, w którego wyniku część budynku zamieszkała przez trzy rodziny (12 osób) uległa zburzeniu. Wybuch zastał mieszkańców jeszcze we śnie. Na szczęście jednak — nie było ofiar śmiertelnych, natomiast 6 osób odniosło obrażenia ciała, z czego 3 przebywają w szpitalu. Są to: Roman Zańczak — lat 17, Edward Zańczak — lat 18 i Marian Zańczak — lat 12.

Budynek był w dobrym stanie technicznym. Na parterze mieściła się prywatna piekarnia ob. Jana Kiełbasy, na pierwszym zaś piętrze w 5 izbach mieszkały rodziny: Stefana Zańczaka, Stefanii Chmiel i Stefanii Zając. Wybuch nastąpił prawdopodobnie w piekarni. Był on tak silny, że frontowa ściana budynku została formalnie rozerwana, a gruz rozrzucony na przestrzeni około 40 m.

Pierwszej pomocy ofiarom wypadku udzielili funkcjonariusze MO, pracownicy Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej i żołnierze WP. Już około godziny 6 rano przybyli na miejsce wypadku przedstawiciele władz miejskich z przewodniczącym Prezydium MRN tow. Alfredem Żądło oraz I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek i I sekretarz KM PZPR tow. Piotr Bik.

Wszystkie rodziny otrzymały natychmiast pomieszczenia zastępcze. Ponadto władze miejskie udzieliły im doraźnej pomocy finansowej. Obecnie specjalnie powołana komisja, w której skład wchodzą przedstawiciele MO, Prokuratury, Prezydium MRN oraz rzeczoznawcy — ustala przyczyny wybuchu. Najprawdopodobniej — co nie jest jeszcze całkowicie potwierdzone — przyczyną była eksplozja gazu nagromadzonego w pomieszczeniach piekarni J. Kiełbasy.

* * *

Według informacji uzyskanych przez nas w godzinach popołudniowych ze Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie, przebywający tam trzej bracia Zańczakowie czują się dobrze i nie grozi im już żadne niebezpieczeństwo. (j)

*Na zdjęciu: fragment kamienicy przy pl. Wolności w Rzeszowie, zburzonej przez wybuch.*

*Fot. M. KOPEĆ*

## 130 proc. normy?

*NOWY JORK*

*Wiejski komisariat policji w Lancaster (stan Nowy Jork) w sprawozdaniu miesięcznym wywieszonym na wiejskiej tablicy ogłoszeń stwierdził z dumą: „Skradzionych rowerów — 2. Odzyskanych — 3. Osób zaginionych — 3. Odnalezionych — 4".*

## CIEKAWOSTKA DNIA

**„CNOTLIWY SIERŻANT"**

Dowództwo sił lotniczych USA zdegradowało — na mocy wyroku sądu wojennego — sierżanta Merlina Madsona, który w czasie wykonywania obowiązków służbowych jako członek patrolu żandarmerii wojskowej na wyspie Riukiu odmawiał wchodzenia do barów i domów publicznych. Odmowę tę potraktowano jako niewykonanie rozkazu.

Następnie jednak anulowano wyrok sądu wojennego, do czego przyczyniła się niewątpliwie interwencja senatora Thurmonda z Południowej Karoliny, który oświadczył, iż przełożeni Madsona doskonale wiedzieli, że nigdy nie wejdzie on do podobnych lokali ze względu na „skrupuły religijne".

Madsona zwolniono z wojska „z powodów zdrowotnych", kupiono mu bilet i odesłano do miejsca zamieszkania w Sacramento w Kalifornii.

## Na Łysej Górze — minus 4 st. C.

KIELCE

W nocy z środy na czwartek na Kielecczyźnie nastąpił spadek temperatury. W Kielcach i w innych rejonach województwa termometry wskazywały minus 2 st. C. Najzimniej było na Łysej Górze, gdzie zanotowano minus 4 st. C. Dachy budynków pokrył biały szron.

Nad ranem nastąpiło znaczne ocieplenie. Na całym obszarze województwa świeciło słońce.

## Jaka będzie dziś pogoda?

**Sytuacja baryczna:** Przez Polskę przemieszczać się będzie zatoka niskiego ciśnienia i związany z nią front chłodny.

**Prognoza pogody:** Początkowo zachmurzenie duże oraz zamglenia i mgły. W ciągu dnia przejaśnienia i rozpogodzenia. Temperatura dniem do 16 st., nocą około 6 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe i południowo zachodnie.

# Premier Cejlonu S. Bandaranaike przybyła do Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pani Bandaranaike w Polsce przyczyni się do dalszego zacieśnienia pomyślnie układających się stosunków między Polską a Cejlonem, że stworzy dodatkowe przesłanki do dalszego rozwoju polsko-cejlońskiej współpracy w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej.

Zwracając się do premiera Cyrankiewicza i wszystkich witających ją na lotnisku, pani **Bandaranaike** szczerze podziękowała za serdeczne powitanie i przekazała pozdrowienia od narodu cejlońskiego dla narodu polskiego.

Premier Cejlonu wyraziła następnie nadzieję, że jej wizyta w Polsce oraz spotkania z przywódcami polskimi będą dla niej pożyteczne.

Z lotniska goście udali się do swej warszawskiej rezydencji. W pierwszym — otwartym samochodzie — zajęli miejsca pani Bandaranaike i Józef Cyrankiewicz. Wzdłuż udekorowanej flagami trasy wiodącej ulicami miasta zebrały się tysiące mieszkańców Warszawy, manifestując serdecznie na cześć dostojnego gościa.

## Obrady Zgromadzenia Ogólnego NZ

# Przemówienie wiceministra Winiewicza

**NOWY JORK**

**W środę w Zgromadzeniu Ogólnym NZ odbyła się całodniowa debata nad kwestią przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw w ONZ. Na przedpołudniowym posiedzeniu przemawiali przedstawiciele Albanii, Pakistanu, Nepalu, Związku Radzieckiego, Kostaryki, Australii oraz czangkaiszekowiec.**

**Kwestia członkostwa Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych została podjęta jeszcze w 1949 roku i z winy mocarstw zachodnich jeszcze do tej pory nie została rozstrzygnięta.**

**Na sesji popołudniowej przedstawiciele Polski, Węgier, ZRA, Rumunii, Finlandii, Mongolii i Kambodży wypowiedzieli się za wydaleniem z ONZ czangkaiszekowców i za przyznaniem ChRL należnego jej miejsca w ONZ i we wszystkich jej organach.**

**Za zdecydowanym odrzuceniem rezolucji na temat przywrócenia praw ChRL w ONZ wypowiedział się delegat USA, A. Stevenson.**

Na posiedzeniu popołudniowym wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej na XVIII sesję — wiceminister spraw zagranicznych, Józef Winiewicz.

Przedstawiciel Polski podkreślił, że Zgromadzenie Ogólne zajmuje się nie po raz pierwszy sprawą przywrócenia słusznych praw Chińskiej Republice Ludowej w ONZ. Argumenty prawno - międzynarodowe i polityczne, jakie wysuwała w tej sprawie w poprzednich debatach delegacja polska i delegacje wielu innych państw nic nie straciły ze swej aktualności. Argumenty te są bezsporne.

Rząd ChRL spełnia wszelkie warunki przewidziane ogólnie uznanymi zwyczajami i prawem międzynarodowym do reprezentacji narodu chińskiego na zewnątrz.

Bezprawne niedopuszczenie Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ — kontynuował wicemin. Winiewicz — stało się jednym z najbardziej jaskrawych przejawów zimnej wojny. Wyrazem tej samej polityki pozostaje utrzymywanie odrębności Tajwanu, która istnieje tylko w wyniku obcego poparcia, pod ochroną obcej floty i obcych rakiet.

Brutalny ostracyzm skierowany przeciwko ChRL, dyskryminowanie wielkiego narodu chińskiego, ignorowanie i naruszanie jego praw suwerennych, oceniane były i są przez naród i rząd polski w sposób jak najbardziej negatywny. Kategorycznie się temu przeciwstawiamy.

Sprawa udziału Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ łączy się — w zrozumieniu polskiej delegacji — nierozerwalnie z problemem pokojowego współistnienia i rolą ONZ we współczesnym świecie. Bez Chińskiej Republiki Ludowej w naszym gronie pozostaje ogromna wyrwa. Nie może być mowy o pełnej skuteczności naszych decyzji, szczególnie w węzłowych sprawach pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Konsekwencje niedopuszczenia reprezentantów ChRL do ONZ utrudniają wiele wysiłków podejmowanych dla stabilizowania pokojowych stosunków między państwami i dla normowania współżycia międzynarodowego.

W związku ze sprawą reprezentacji ChRL w ONZ — kontynuował przedstawiciel Polski — musimy wspomnieć o teorii tzw. „dwojga Chin".

Ta nierealna koncepcja łączy się z dążeniem do przeszkodzenia powrotowi Tajwanu do Chin i do zachowania go pod obcą kontrolą. Tajwan był i pozostaje integralną częścią terytorium Chińskiej Republiki Ludowej, a naród chiński nigdy się nie pogodzi z bezprawnym aktem oderwania tej wyspy. I są tylko jedne Chiny — Chińska Republika Ludowa, tylko jej rząd może reprezentować naród chiński w ONZ i poza nią.

Decyzja w sprawie reprezentacji ChRL w ONZ musi więc łączyć się z odebraniem prawa zasiadania tutaj przedstawicielom Czang Kai-szeka.

# Z kraju i ze świata

### PETROSJAN U WICEPREMIERA E. SZYRA

Wiceprezes Rady Ministrów Eugeniusz Szyr przyjął 17 bm. delegację Państwowego Komitetu do Spraw Energii Atomowej przy Radzie Ministrów ZSRR z przewodniczącym Państwowego Komitetu A. N. Petrosjanem na czele.

### ROZMOWY W SPRAWIE DALSZEGO ROZWOJU STOSUNKÓW POLSKO-ARGENTYŃSKICH

Wojciech Chabasiński, ambasador w misji specjalnej, reprezentujący rząd PRL na uroczystościach przejęcia władzy przez nowo wybranego prezydenta Argentyny Illia, przeprowadził w Buenos Aires rozmowy z nowym prezydentem, wiceprezydentem i ministrem spraw zagranicznych na temat dalszego rozwoju stosunków polsko-argentyńskich.

### DEMARCHE AMBASADORÓW ZSRR W PARYŻU I W BONN

Jak podaje agencja TASS, w połowie września br. we Francji i w Niemieckiej Republice Federalnej opublikowany został komunikat donoszący, że między francuskim komisariatem do spraw energii atomowej a zachodnioniemiecką firmą „Siemens Schuckert Werke" zawarte zostało porozumienie w sprawie współpracy w dziedzinie budowy reaktorów nuklearnych o dużej mocy. Jak wiadomo, tego rodzaju reaktory wytwarzają znaczną ilość plutonu, który może być użyty do produkcji broni nuklearnej.

W związku z tym ambasadorzy ZSRR w Paryżu i w Bonn odwiedzili Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji i NRF oraz zażądali wyjaśnień co do charakteru celów porozumienia między francuskim komisariatem do spraw energii atomowej a firmą „Siemens Schuckert Werke".

### STEINBECK W ZSRR

Do Moskwy przybył wybitny pisarz amerykański, laureat Nagrody Nobla, John Steinbeck wraz z małżonką. Goście spędzą w ZSRR miesiąc. Po kilkudniowym pobycie w stolicy odbędą podróż po kraju, a następnie wrócą do Moskwy na obchody rocznicy Rewolucji Październikowej. Steinbeck pragnie obejrzeć świąteczną demonstrację na Placu Czerwonym.

### PRZYZNANIE NAGRÓD NOBLA W DZIEDZINIE MEDYCYNY

Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny na rok 1963 została przyznana w czwartek J. C. Ecclesowi z Canberry, A. L. Hodgkinowi z Uniwersytetu Cambridge oraz A. F. Huxleyowi z Uniwersytetu Londyńskiego za ich odkrycia z dziedziny działalności komórek nerwowych. Nagroda wynosi 265 tys. koron szwedzkich (ok. 53 tys. dolarów) i będzie wręczona laureatom przez króla Szwecji Gustawa Adolfa w Sztokholmie w dniu 10 grudnia br.

### S. GIERASIMOW I T. MAKAROWA W WARSZAWIE

W związku z rozpoczynającymi się Dniami Filmu Radzieckiego przybyli w czwartek do Warszawy znani filmowcy — reżyser Sergiusz Gierasimow i aktorka Tamara Makarowa. Artyści radzieccy spotkają się z publicznością na uroczystej premierze filmu „Ludzie i bestie" w warszawskim kinie „Moskwa" oraz odbędą podróż po Polsce.

### ŚWIĘTO ŁĄCZNOŚCIOWCA

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie rozpoczęła się uroczysta akademia z okazji Święta Łącznościowców. W prezydium akademii zasiedli m. in.: wicepremier Julian Tokarski, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Józef Olszewski, minister łączności inż. Zygmunt Moskwa. Na akademię przybyły delegacje łącznościowców z całego kraju.

W obszernym referacie minister Moskwa omówił osiągnięcia przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

### TITO W USA

Prezydent Jugosławii Tito przybył do Stanów Zjednoczonych. Samolot wiozący prezydenta Jugosławii i towarzyszące mu osoby wylądował w bazie lotniczej Langley (stan Wirginia).

W dniu wczorajszym udał się on helikopterem do Waszyngtonu. Wizyta Tito w USA ma charakter nieoficjalny.

### PODZIEMNA EKSPLOZJA NUKLEARNA W USA

Stany Zjednoczone dokonały w środę podziemnej nuklearnej eksplozji doświadczalnej o średniej mocy w ośrodku doświadczalnym na pustyni Nevada.

### WYROKI W DAMASZKU

Sąd wojenny w Damaszku wydał w czwartek wyroki na przywódców nieudanej rebelii z 18 lipca. Dziesięciu oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, trzech na dożywotnie roboty przymusowe, a 14 na kary więzienia od roku do 20 lat. Zapadło 8 wyroków uniewinniających.

Wśród skazanych znajdują się m. in. b. minister obrony, b. zastępca naczelnego dowódcy wojsk syryjskich, b. dowódca lotnictwa syryjskiego i kilku innych wyższych oficerów.

## Bez fanfar i rozgłosu

# Oddziały Bundeswehry otrzymują broń jądrową

WASZYNGTON

Dziennik „Daily News" zamieszcza korespondencję Greene'a z bazy lotniczej Noervenich w Niemczech zachodnich, podającą szczegóły wyposażania oddziałów Bundeswehry w broń nuklearna i szkolenia żołnierzy w posługiwaniu się nią. Kontrole nad tą bronią sprawują Amerykanie, ale marzeniem Bonn jest uniezależnienie się w tej mierze od sojuszników.

Baza Noervenich znajduje się w lesie na wschód od Kolonii. Bazy tej nie oznaczono na żadnej mapie cywilnej. Osoby postronne nie mają tam dostępu.

„Gdzieś na północ od Noervenich — relacjonuje Greene — pod osłoną ścisłej tajemnicy zachodnioniemiecki batalion pocisków atomowych „Sergeant" odbywa manewry. Towarzyszy mu grupa Amerykanów pełniących funkcję strażników głowic jądrowych".

„Po drugiej stronie ukrytego w lesie pasa startowego, widać było dwa odrzutowce „F 104 G" zaopatrzone w charakterystyczne wspornikowe zawieszenia, które dla lotnika oznaczają nieomylnie broń jądrową (zawieszenia takie przytrzymują bomby jądrowe — red.).

Mężowie stanu i dyplomaci wymieniają uprzejmości.. ale tu, na lądzie i w powietrzu w NRF, potencjał wojskowy NATO wzrasta z godziny na godzinę, głównie za sprawą niemieckich sił lądowych i powietrznych. Jest to potencjał w poważnym stopniu nuklearny".

Greene informuje, że batalion wyposażony w pociski „Sergeant" może ostrzelać obszar nieprzyjacielski z odległości 120 km głowicami jądrowymi, których moc wielokrotnie przewyższa moc bomby hiroszimskiej. „Batalion ten powrócił do NRF po cichu w czerwcu, po zakończeniu ćwiczeń w USA. Sprzęt dla drugiego batalionu jest w drodze z Ameryki. Tam też żołnierze drugiego batalionu, a także batalionu trzeciego, mają zakończyć szkolenie. Posiadanie tej potężnej nowej broni daje nowej armii zachodnioniemieckiej siłę nieznaną w dotychczasowej historii Niemiec".

„Daily News" informuje, że zachodnioniemieckie siły powietrzne mają 6 skrzydeł lotnictwa myśliwsko-bombowego. Wyposażenie dwóch spośród nich stanowią wspomniane odrzutowce „F 104 G". W roku 1965 NRF ma rozporządzać 700 takimi maszynami. Część z nich kupi w USA, a część wyprodukuje sama na licencji.

# Szybciej nad Morze Czarne

WARSZAWA

PKP czynią starania, aby pasażerowie pociągu „Karpaty - Ekspres", kursującego na trasie Warszawa — Lwów — Bukareszt — Constanca mieli wygodniejszą podróż.

Od początku bieżącego miesiąca na naszej granicznej stacji w Przemyślu czynne są urządzenia, które pozwalają przestawiać wagony z normalnych torów na szerokie — radzieckie, bez konieczności kłopotliwego dla pasażerów przesiadania się.

Dzięki tym właśnie urządzeniom od 1 bm. „Karpaty - Ekspres" prowadzi już bezpośredni sypialny I klasy.

Ustalono również, że „Karpaty - Ekspres" będzie miał dogodniejsze połączenie w Bukareszcie z pociągiem „Dunaj - Ekspres" kursującym między Moskwą a Warną, w którym dla polskich pasażerów będą zarezerwowane dwa wagony I i II klasy. Pasażerowie ci będą u celu swej podróży — w Warnie, o 10 godzin wcześniej niż trasą przez Zebrzydowice.

Warto dodać, że już obecnie podróż pociągiem „Karpaty" z Warszawy do Bukaresztu trwa 26 godzin, podczas gdy przez Zebrzydowice 34 godziny. Poza tym istnieją duże różnice w cenach — na korzyść podróżnego „Karpat".

## CO SŁYCHAĆ W POLITYCE?

# Mobilizacja w Algierii

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR)

**Po ogłoszeniu mobilizacji wszystkich dawnych partyzantów Algieria znalazła się w stanie pogotowia wojennego. Do koszar jednostek ściągają weterani wojny wyzwoleńczej, których liczbę ocenia się na około 400 tys. osób.**

**Komunikaty, nadawane co parę minut przez radio algierskie, wzywają mężczyzn zdolnych do noszenia broni, aby nie opuszczali miejsc pracy i kierowali jedynie do Ministerstwa Obrony listy ochotników zgłaszających się dla odparcia inwazji wojsk marokańskich.**

**Wiadomości z linii frontowej nie wyjaśniają sytuacji. Jednak zdaje się jasne, że strona marokańska nie zamierza zrezygnować z osiągniętych już zdobyczy terytorialnych.**

**Wszystkimi drogami wiodącymi w kierunku południowo - zachodnim posuwają się algierskie kolumny wojskowe. Jednocześnie wzywa się ambulanse szpitalne, karetki pogotowia i personel lekarski, aby stawiły się do dyspozycji III okręgu wojskowego w rejonie Colomb-Bechar.**

**Mosty między monarchią marokańską i republiką algierską zostały spalone z winy Hassana II, który haniebnie splamił pamięć swego ojca, Mahmeda V, posiadającego tak wielkie zasługi w wyzwoleniu Maroka spod protektoratu francuskiego. Niedawno, podczas wizyty Hassana w Algierii, jedną z głównych ulic miasta nazwano imieniem Mahmeda V, czym Republika Algierska raz jeszcze potwierdziła swój szacunek wobec tego monarchy. Ten sam Hassan, który przed niecałym rokiem tak godnie był przyjmowany przez rząd i społeczeństwo Algierii, związał się z reakcyjnymi i zaciętymi wrogami młodego państwa algierskiego.**

**Pierwsza próba inwazji ze strony Maroka niemal do dnia zbiegła się z datą wybuchu dysydenckiej rebelii w Kabylii, kierowanej przez Aid Achmeda i płk. Mohana, którzy wyparci w rejon wysokich gór trwają w desperackim oporze. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Hassan wybrał dzień wybuchu insurekcji, jako moment stosowny do napadu. Ofiary kul kabylskich dysydentów pochowane zostaną jednocześnie z ofiarami ataku marokańskiego na linię graniczną.**

**Powoli napływają informacje wskazujące w jaki sposób doszło do ataku na terytorium algierskie. W nocy z 12 na 13 października oddziały marokańskie zostały zgrupowane na dalekim południu Maroka w miejscowościach Tagonnite oraz Mahmid. Stąd ruszyły dalej na południowy-wschód. Pochód odbywał się pod osłoną nocy w warunkach nadzwyczaj trudnych. Terytoria, o których mowa pozbawione są całkowicie dróg umożliwiających szybkie posuwanie się oddziałów zmotoryzowanych.**

**Oddziały prowadzone były przez przewodników karawan rekrutujących się z tzw. niebieskich ludzi, Tuaregów, zepchniętych przez Arabów na terytoria pustynne. Rankiem wysunięte patrole doszły do fortów Hassi i Beida i Tindżub. Atak nastąpił niespodziewanie przy użyciu moździerzy.**

**Posterunki algierskie spełniły obowiązek służby granicznej. Dwóch komendantów poległo wraz z załogami. Wojska marokańskie kontynuowały marsz naprzód, wzmocniony następnymi kolumnami. Samoloty dowoziły oddziały spadochronowe. Lotnictwo marokańskie działało z całkowitą swobodą, gdyż Algieria nie posiada samolotów zdolnych do służby frontowej.**

**Trudno w tej chwili snuć domysły jak rozwinie się sytuacja wojskowa, kiedy bataliony algierskie przewożone na południe dotrą na miejsce. Jedno jest pewne. Krok Maroka przyniesie zasadniczą zmianę układu wśród krajów Maghrebu. Jedność tego terytorium została poważnie zagrożona i utrzymana może być tylko przez obalenie monarchii w Maroku jako siły zagradzającej drogę normalnym i poprawnym stosunkom między narodami wyznającymi tę samą religię i mówiącymi tym samym językiem.**

**TADEUSZ JACKOWSKI**

## Sylwetka nowego kanclerza NRF

# Ludwig Erhard

Nowy kanclerz NRF, 66-letni dr Ludwig Erhard (CDU) jest z wykształcenia ekonomistą. Przed wojną był kierownikiem instytutu badań przemysłowych w Norymberdze i doradcą do spraw gospodarki hitlerowskiego gauleitera, Buerkela.

W roku 1945 amerykańskie władze okupacyjne powołały Erharda na stanowisko ministra gospodarki Bawarii. Od 20 września 1949 r. do chwili obecnej pełnił on funkcję ministra gospodarki w kolejnych rządach Adenauera, a od roku 1957 również i wicekanclerza. Erhard mimo długoletnich nieporozumień i tarć z Adenauerem, opartych w dużej mierze na osobistej animozji obu polityków, nigdy nie zdobył się na jawną krytykę polityki kanclerza.

Jako promotor kursu liberalnej polityki ekonomicznej, Erhard został szeroko rozreklamowanym „ojcem" tzw. zachodnioniemieckiego „cudu gospodarczego". Właśnie ta popularność spowodowała, że chadecja zachodnioniemiecka wysunęła w kwietniu br. jego kandydaturę na stanowisko kanclerza NRF, pragnąc, w obliczu szeregu niepowodzeń na froncie wyborczym, wykorzystać tę popularność w walce z opozycją socjaldemokratyczną.

# Narada bankowców

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ników planowych: szwankuje nadal wydajność pracy, przekraczany jest fundusz płac. Zaniedbywane też są inwestycje, szczególnie w okresie opracowywania projektów. Są poważne przekroczenia funduszu płac, a równocześnie nie takie, jakie być powinny, wskaźniki wydajności w przemyśle chemicznym, w niektórych zakładach maszynowych, fabrykach włókienniczych i transporcie.

Najgorzej jest jednak w budownictwie. Wszystkie podstawowe wskaźniki postawione są tu „na głowie". Gwałtownie wzrasta procent brakoróbstwa, budowy są przekazywane do użytku w urągającym stanie, absencja urasta do zastraszających rozmiarów. Notuje się spóźnienia do pracy majstrów i robotników, sięgające 5 godzin w ciągu 1 dnia. Wzrasta systematycznie fundusz płac, a z drugiej strony odnotowuje się w niektórych przedsiębiorstwach spadek wydajności pracy w porównaniu do ubr.

Te zjawiska muszą niepokoić, stawiają specjalne zadania przed bankami. Właśnie bank poprzez cały system kredytowania jest w stanie wpłynąć hamująco na zapędy niesłusznego przekraczania funduszu płac. Jest też w stanie poważnie wpływać na planowanie wskaźników na 1964 r.

Jak wynikało z dyskusji w wielu przedsiębiorstwach te wskaźniki są źle planowane. Nie wydobywa się i nie uwzględnia w planach wszystkich możliwości produkcyjnych, w niektórych fabrykach — jak np. mówił przedstawiciel Oddziału Banku z Przemyśla — kierownicy zakładów świadomie ukrywają luzy produkcyjne.

W układzie stosunków między bankiem a fabryką musi zaistnieć klimat, z którego dyrektorzy przedsiębiorstw wyraźnie potrafiliby odczytać, że nie ma mowy o jakże powszechnych teraz jeszcze próbach obchodzenia przepisów bankowych w zakresie płac.

(z)

# Błądzenie wokół łatwizn (II)

**W KOŃCOWEJ CZĘŚCI poprzedniego artykułu, dotyczącego cegielni w Skopaniu, postawiliśmy pytania: kto organizował nową załogę do wykonania zadań, kto rozwijał jej społeczną świadomość, kto uczył ją myśleć kategoriami społecznie ważniejszymi od osobistych tzn. kategoriami państwa i społeczeństwa budującego socjalizm i wreszcie czy właściwie dbano o interesy załogi oraz o eliminowanie mniejszych lub większych konfliktów? Naszym zdaniem te wszystkie zagadnienia mogły mieć pierwszorzędne znaczenie odnośnie należytej pracy cegielni i wydajności robotników.**

Nowo przyjęci do cegielni — przeważnie chłopi ze Skopania i okolicznych wsi — wnieśli do zakładu bagaż przyzwyczajeń, zapatrywań i postaw życiowych nie zawsze zgodnych z ogólnymi celami przedsiębiorstwa. Pewnej grupie chłopów - robotników zależało tylko na zahaczeniu się o cegielnię i na otrzymaniu dodatku rodzinnego. Praktyka to zresztą potwierdziła. Inna grupa wykazywała niezdecydowanie — komu się podporządkować? Czy dyrektywom kierownictwa, czy podszeptom kumotrów o poglądach zgoła niefrasobliwych. Ci ostatni byli bliżsi, łączyło ich poza tym wspólne środowisko wiejskie. Efekty tego znamy.

Naczelnym zadaniem organizacji partyjnej, związków zawodowych i kierownictwa było ukształtowanie z tych różnych grup i charakterów kolektywu o jednolitym poglądzie, wyznającego zasady harmonii i zgodności celów społeczno - produkcyjnych z osobistymi. Należało od wewnątrz, nie tylko z okazji drętwych zebrań ogólnych, pobudzać twórcze możliwości załogi, rozwijać jej świadomość i zachęcać do realizacji zadań. Miała się tym zająć przede wszystkim POP.

W Skopaniu działalność członków partii w tej dziedzinie była niezmiernie mała, prawie żadna. Nie istniały tutaj nawet ślady współpracy kierownictwa cegielni z organizacją partyjną i łączności tychże z załogą.

Sierpniowa uchwała Rady Ministrów i CRZZ zobowiązywała m. in. również fabryczne organizacje partyjne do podjęcia problematyki wzrostu wydajności pracy, dyscypliny i funduszu płac. Niestety, POP w cegielni w Skopaniu tymi sprawami w ogóle się nie zajmowała. Zresztą — zakładowa organizacja partyjna nie wywiązała się z podstawowych zobowiązań wynikających ze statutu. Od roku odbyła zaledwie dwa zebrania organizacji partyjnej. Członkowie partii nie brali udziału w szkoleniu, nikt nie stawiał przed nimi określonych zadań, nie interesowała ich produkcja ani atmosfera w cegielni.

### JAKI PAN — TAKI KRAM

Ogółem na 90 pracowników zatrudnionych w cegielni tylko 8 z nich to członkowie partii. POP jest więc liczebnie słaba. Charakterystyczne, że od ostatnich wyborów nie przyjęto tu do partii ani jednego kandydata. Nie ma się co dziwić skoro organizacja partyjna nie przejawiała prawie żadnej działalności, a jej funkcja kierownika politycznego w przedsiębiorstwie sprowadzała się praktycznie do zera. Nie reagowano na jaskrawe wypadki oszukiwania robotników przez majstrów, którzy wpisywali im do kart pracy (zresztą często dopiero po tygodniu) fikcyjne dniówki i normy. Kto się w czymkolwiek naraził majstrowi był bity po kieszeni. Jednakże sobiepaństwa majstrów nie próbowały ukrócić ani dyrekcja, ani organizacja partyjna.

Ktoś może postawić pytanie: czyżby rzeczywiście robotnikom zabrakło odwagi do szukania sprawiedliwości gdzie indziej? Dajmy na to w dyrekcji lub w Komitecie Powiatowym partii? Odpowiedź nie jest łatwa. Wielokrotnie organizowano w cegielni zebrania załogi. Przyjeżdżali dyrektorzy, sekretarze KP, przedstawiciele Zjednoczenia. Pytano ludzi o przyczyny niskiej wydajności pracy, pytano o trudności, jakie napotykają. Ludzie nabierali wody w usta. Między stołem prezydialnym, za którym siedzieli przedstawiciele władz powiatowych a robotnikami powstała jak gdyby sztuczna bariera złowrogiego milczenia. Wprawdzie ten i ów występował z pretensjami pod adresem majstrów, lecz były to głosy nieśmiałe, do których nikt nie przywiązywał specjalnej uwagi. Otóż to. Okazuje się bowiem, że niejednokrotnie nawet drobne konflikty oddziaływują na tok produkcji, na organizację pracy, na rozbijanie załogi. Tak było w przypadku Skopania, lecz do tych spraw specjalnej uwagi nie przywiązywano.

Ludzi trzeba również rozumieć. Ostatecznie władze zwijały manatki, a majstrowie pozostawali. Poskarżyć się na majstra znaczyło wylecieć za bramę. Nowy kierownik cegielni, którego dyrekcja ściągnęła na okres kilku miesięcy z Dębicy opowiadał nam, że rozpatrzył osobiście wszystkie zwolnienia i niejednokrotnie dopatruje się samowoli majstrów. Tu, w Skopaniu, 8 km od Tarnobrzega panowały stosunki nieomalże pańszczyźniane. Majster był praktycznie ekonomem, a nie przyjacielem i doradcą robotnika.

W atmosferze obopólnych szarpań, kłótni i sporów dochodziło niejednokrotnie do poważniejszych spięć i w konsekwencji do spadku wydajności. Jeżeli przykładowo wytaczacz był przekonany, że wywiózł z pieca więcej cegły aniżeli sąsiad, lecz w czasie wypłaty dostawał mniej pieniędzy, to później nie wysilał się wcale. Nie miał żadnego bodźca w sensie materialnym do wzrostu wydajności pracy. W dyrekcji tłumaczono nam jednak, że ta sprawa ściśle się wiąże z problemem tzw. chłopo-robotników. Rzekomo pracownicy oszczędzali siły przed czekającą ich pracą w polu.

Raczej wątpliwe. Nie ma bowiem w cegielni robotnika, który posiadałby więcej niż kilkanaście arów ziemi. Są to raczej skutki anarchii, bezkrólewia oraz bałaganu panującego w przedsiębiorstwie, plus samowola kierownictwa i dezorientacja dyrekcji. Ludzie chcieli robić i chcieli też zarobić. Warunków ku temu w cegielni, niestety nie było.

Podniósł się gwałt, kiedy sprowadzeni z Chmielowa rutynowani wytaczacze wywieźli mniej cegły od miejscowych. Podobno nie obyło się bez nacisku załogi. Być może. Lecz robotnicy i w ten sposób bronili się przed bezprawiem. Można się zgodzić, że używane przez nich metody i groźby pod adresem sprowadzonych wytaczaczy były niewłaściwe. Ale czy z kolei metody stosowane przez dyrekcję, metody biernego reagowania na wyskoki majstrów i kierowników można uznać za praworządne? Czy nie należało raczej zrezygnować z oficjalnych, wymuszonych i pompatycznych spotkań na rzecz bezpośrednich kontaktów z ludźmi? Czy nie należało uwzględnić słusznych żądań robotników? Tak jak to próbuje robić obecny kierownik cegielni i o którym już zaczyna się mówić, że demobilizuje załogę. Demobilizuje? Nie rozumiemy. Tylko dlatego, że wychodzi naprzeciw słusznych postulatów robotników?

### SPECYFIKA? CHYBA NIE

Powiadają niektórzy, że organizacja partyjna w cegielni działa w wybitnie specyficznych warunkach i dlatego z wielu zaniedbań należałoby ją raczej usprawiedliwić. Owa specyfika ma polegać na składzie socjalnym załogi i POP.

Nie w tym tkwi główna przyczyna bałaganu w cegielni i niedostatecznej aktywności POP. Byli, są i będą tzw. chłopo-robotnicy, dopóki będzie trwała migracja ludzi ze wsi do miast. Warto przy tym nadmienić, że praca partyjna w tego typu przedsiębiorstwach stoi niejednokrotnie na bardzo wysokim poziomie.

Oceniając natomiast pracę partyjną w cegielni trzeba podkreślić, że POP kierowali ludzie przypadkowi. I tu właśnie tkwi bodajże zasadnicza przyczyna niedostatecznej operatywności organizacji partyjnej i jej słabego oddziaływania na załogę.

Sekretarzem POP jest tow. Józef Jadach. Majster, do którego wszyscy, łącznie z dyrekcją mieli i mają wiele uzasadnionych pretensji. Tow. Jadach za lekceważenie obowiązków zawodowych, łamanie dyscypliny był karany administracyjnie. Naganą z wpisaniem do akt personalnych. Po jakimś czasie karę mu anulowano, lecz w tej chwili za te same przewinienia musiano go przenieść do innej cegielni. Czy człowiek pokroju Jadacha miał odwagę żądać od ludzi, od członków partii poświęcenia, ofiarności, uczciwości, wzorowego współżycia, skoro sam nie był w porządku?

Nadrzędne władze partyjne — jak dotąd — nie wyciągnęły w stosunku do niego żadnych wniosków dyscyplinarnych. Tolerowano Jadacha i toleruje się w dalszym ciągu na stanowisku sekretarza, chociaż swoim postępowaniem kompromituje całą organizację, podkopuje zaufanie robotników do partii, którzy w tej chwili odsunęli się zupełnie od POP.

Organizacja partyjna w cegielni w Skopaniu wchodzi w zakres działania Komitetu Gromadzkiego PZPR w Baranowie Sandomierskim, który zupełnie nie interesował się pracą POP. I tak jest w zasadzie wszędzie, ponieważ komitety gromadzkie są raczej nastawione na zajmowanie się problematyką wybitnie rolną i mają dość swoich kłopotów.

Zewsząd rozlegają się głosy, aby w dyrekcji powołać coś w rodzaju nieetatowego komitetu zakładowego, któremu podlegałyby wszystkie POP w cegielniach. Postulaty te nie są pozbawione słuszności. z uwagi chociażby na zbieżny zakres zainteresowań i większe możliwości bezpośredniego oddziaływania na organizacje partyjne.

### ZMIENIĆ ZAŁOGĘ CZY ZMIENIĆ METODY?

W Tarnobrzegu — dąży się do tego, aby po prostu wymienić załogę w cegielni. Jest to absurd. Nie wspominamy o kosztach związanych z tego rodzaju planowanymi posunięciami, co niewątpliwie odbiłoby się przede wszystkim na produkcji. Załoga w cegielni i w Skopaniu nie jest bowiem załogą złą. Złe są tylko metody kierowania przedsiębiorstwem, zła jest organizacja pracy, prymitywne i apodyktyczne środki oddziaływania na robotników.

Cała tajemnica niepowodzeń cegielni tkwi w nieformalnym, raczej dyktatorskim wpływie kierownictwa i dyrekcji na załogę oraz w opacznie pojmowanej konieczności współtworzenia nowego porządku techniczno-organizacyjnego. Tymczasem droga do poprawy sytuacji jest prosta. Chodzi mianowicie o rozszerzenie kręgu ludzi uczestniczących w zarządzaniu przedsiębiorstwem i ogólną zmianę atmosfery.

Robotnik musi się czuć w pełnym tego słowa znaczeniu współgospodarzem przedsiębiorstwa; nie chce być traktowany li tylko jako siła robocza. Nieliczenie się ze zdaniem załogi, niewłaściwe odnoszenie się do podwładnych zamiast rzeczowej dyskusji, perswazji i szukania realnych rozwiązań, nakazy kierownictwa i wymuszanie wydajności — zawsze będą rodzić konflikty i prowadzą do spięć. Jest to sprawa zarówno dyrekcji, organizacji partyjnej jak też rady zakładowej. Szczególnie członkowie partii powinni tu odgrywać rolę inicjatorów i kontrolerów nad kształtowaniem się należytych stosunków między załogą a kierownictwem, nad uformowaniem z przypadkowych ludzi załogi świadomej i pracowitej.

**JAN SKOWRONEK**
**EDWARD WISZ**

# 11 nowych filmów
## Delegacja radziecka w Rzeszowie, Mielcu i Tarnobrzegu
## Ciekawe konkursy dla kinomanów
## podczas tegorocznych DNI FILMU RADZIECKIEGO

19 bm. jako jedna z głównych imprez Dni Kultury i Nauki Radzieckiej rozpoczynają się Dni Filmu Radzieckiego, które trwać będą do 10 listopada br. O programie tegorocznych DFR informuje naszych czytelników dyrektor rzeszowskiej Ekspozytury CWF **Lubomir Radłowski.**

**— Jakie nowe filmy radzieckie zobaczymy w kinach?**

— Łącznie wprowadzamy na ekrany 11 nowych obrazów radzieckich. Zainauguruje całą imprezę bardzo dobry dwuseryjny film Sergiusza Gerasimowa „LUDZIE I BESTIE" prezentowany przez ZSRR na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes. Jest to opowieść o losach oficera, który wzięty przez Niemców do niewoli nie wraca po wojnie do kraju, lecz tuła się po całym świecie. Jego dzieje to walka o zachowanie godności ludzkiej, rezultatem zaś tej walki jest powrót do ojczyzny. Film ma także drugą bohaterkę — młodą dziewczynę, która pod wpływem opowiadań reemigranta zmienia swój zgorzkniały, konsumpcyjny stosunek do życia. W filmie gra wybitna aktorka Tamara Makarowa, znana nam z „Domu, w którym żyjemy", Żanna Bołotowa oraz Mikołaj Jeremienko młody zdolny aktor, który stworzył bardzo ciekawą postać b. żołnierza — tułacza. W epizodycznej roli białego emigranta występuje sam reżyser S. Gerasimow.

Do najciekawszych pozycji tegorocznych DFR należą także filmy: „HASZEK I JEGO SZWEJK", J. Ozierowa, z dużą dozą humoru potraktowana historia znakomitego pisarza czeskiego i jego ordynansa — pierwowzoru słynnego Szwejka; dokumentalny film M. Sławińskiej „ZWYCIĘSTWO NAD WOŁGĄ" zmontowany z autentycznych kronik wojennych, nagrodzona w roku bieżącym w Wenecji „EWAKUACJA" Igora Tałankina, film którego akcja toczy się podczas blokady Leningradu, „GWIAŹDZISTY BILET" A. Zarchiego — obraz życia współczesnej młodzieży radzieckiej i dwa interesujące filmy o dzieciach — „KUPIŁEM TATĘ" I. Freza i „DZIKI PIES DINGO" J. Krasika, nagrodzony w 1962 r. w Wenecji. Na ekrany wejdą także nowe komedie: „MŁODE — ZIELONE", „HUZARSKA BALLADA" i „SIEDEM NIANIEK".

Kadr z filmu pt. „MŁODE, ZIELONE".

**— To są nowe filmy. A wznowienia?**

— Oczywiście będą także. Na ekranach pojawią się znów popularne i cieszące się nadal dużym powodzeniem takie filmy, jak „Los człowieka", „Lecą żurawie", „Ballada o żołnierzu" i inne. Kino „Przodownik" w Rzeszowie np. wyświetlać będzie ekranizacje arcydzieł literatury radzieckiej, filmy osnute na „Drodze przez mękę" A. Tołstoja, „Cichy Don" według Szołochowa i „Zmartwychwstanie" wg powieści Lwa Tołstoja.

**— Czy przewidujecie jakieś dodatkowe atrakcje dla widzów?**

— Owszem. Taką atrakcją będzie niewątpliwie przyjazd filmowców radzieckich do województwa rzeszowskiego. Odwiedzą oni Rzeszów, Mielec i Tarnobrzeg.

Innego rodzaju niespodziankami będą konkursy filmowe. Z okazji DFR wspólnie z TPPR i WZK organizujemy prasowy i radiowy dla wszystkich widzów, zgaduj — zgadulę dla młodzieży szkolnej oraz eliminacje do wielkiego teleturnieju „Czy znasz film radziecki", którego finał odbędzie się w Warszawie. Główna nagroda tego teleturnieju — wycieczka do ZSRR.

**— I na zakończenie: ilu widzów ogląda filmy radzieckie podczas DFR w naszym województwie?**

— Ponad 300 tysięcy. Kinematografia radziecka ma u nas wielu miłośników i jestem przekonany, że nowe filmy Kraju Rad dostarczą im wielu emocji i wzruszeń.

**Rozmowę przeprowadził: WS.**

# Poważne zebranie czy „odwalanka"?

Niedziela, ładny czas, a w sali kina w Tryńczy zebrało się nie więcej niż 30 osób. Jak na wieś liczącą ponad 350 gospodarstw to trochę mało. Zwłaszcza że miano mówić o produkcji rolnej, potrzebach i zadaniach w tej dziedzinie. Za stolikiem zasiedli; prelegent z powiatu, kierownik biura PZKR w Przeworsku Henryk Ficek, sołtys Jan Łakota i protokolant. Natomiast zabrakło przedstawiciela GRN, agronoma, prezesa kółka rolniczego, kogoś z Gminnej Spółdzielni i POM. Słowem ludzi, którzy z racji pełnionych obowiązków powinni być zainteresowani przebiegiem wspomnianego zebrania.

**Wobec garstki zebranych krótki referat wygłosił ob. Henryk Ficek. Omówił sytuację w rolnictwie w kraju oraz przedstawił aktualny stan gospodarki rolnej w powiecie przeworskim ze szczególnym uwzględnieniem hodowli bydła i trzody chlewnej, akcentując potrzebę zapewnienia bazy paszowej. Trochę cyfr, ogólników i to wszystko. Trudno więc dziwić się, że dyskusja potoczyła się nie we właściwym kierunku, że całe zagadnienie zostało spłycone. Mówiono np. o słabym zaopatrzeniu sklepów w wyroby masarskie, o braku węgla, drzewa itp. Głosy te i inne można było podciągnąć pod wspólny mianownik: niech państwo jeszcze więcej da. Nawet rzeczowe głosy o wapnowaniu pól, krytyczne uwagi o dotychczasowej pracy w tym zakresie POM w Gorliczynie i Kółka Rolniczego nie mogły uratować atmosfery zebrania. Tym bardziej że wapnowanie to tylko jeden z wielu zabiegów agrotechnicznych, które powinny być powszechnie stosowane w gospodarstwach indywidualnych. A o tych innych też było cicho.**

**W Tryńczy po godzinie było już po zebraniu. Prelegent siadł na motor i pojechał do Przeworska, kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa „odfajkował" na swojej starannie sporządzonej liście jeszcze jedno wiejskie zebranie, potem napisze sążniste sprawozdanie z przebiegu całej akcji, wymieni ilu było dyskutantów, prześle do nadrzędnych władz i wszyscy będą zadowoleni. Tylko, że od takiej roboty nic się nie zmieni w gospodarce rolnej we wspomnianej Tryńczy. A zmienić się musi.**

**Zebranie w Tryńczy nie udało się, nie spełniło swojego zadania, bo źle zostało przygotowane przez ludzi odpowiedzialnych za te sprawy. Wprawdzie „grafik" zebrań został sporządzony, sprawy organizacyjne zapięto „na ostatni guzik", ale to wszystko nie zagwarantowało konkretnej roboty w terenie. Rutyniarstwo, lekceważenie, typowa odwalanka — oto styl pracy przedstawicieli przeworskiej służby rolnej.**

Już samo opracowanie referatu budzi poważne zastrzeżenia. Przecież nie chodziło o to, żeby rolnikom mówić j e d y n i e o trudnościach, jakie notujemy w rolnictwie w całym kraju. Prelegent powinien p r z y g o t o w a ć k o n k r e t n ą a n a l i z ę wyników produkcyjnych uzyskiwanych przez wspomnianą wieś, przez niemal każdego rolnika. Należało omówić jak w Tryńczy przedstawia się upowszechnienie podstawowych zabiegów agrotechnicznych, dostępnych dla każdego gospodarstwa i jakie w związku z tym istnieją możliwości uzyskania wyższych plonów. Droga do tego prowadzi przez racjonalne nawożenie, wapnowanie, dobór odpowiednich roślin, mechanizację, nasiennictwo, walkę chemiczną, zapewnienie bazy paszowej, właściwe żywienie inwentarza żywego itp. Słowem chodzi o umiejętne wykorzystanie rezerw w gospodarstwie indywidualnym, o przystosowanie zabiegów agrotechnicznych we wszystkich gospodarstwach do poziomu reprezentowanego przez grupę rolników przodujących. Chodzi o rzeczy niby dobrze znane, ale jeszcze ciągle nie stosowane przez rolników.

Taki plan działania zwany inaczej programem agrominimum należało opracować wspólnie z kółkiem rolniczym, zrzeszeniami branżowymi, służbą agronomiczną, a dopiero następnie przedłożyć go do omówienia na wiejskim zebraniu. Rzecz zrozumiała, że takie przygotowanie zebrania wymaga dużego wysiłku, ale wówczas na pewno każdy z rolników wykazałby na nim maksimum zainteresowania, a planowane zamierzenia zostałyby w pełni zrealizowane. Wówczas zarówno aktywistom powiatu, gromady, jak i rolnikom — mieszkańcom Tryńczy czy innej wioski, o wiele łatwiej byłoby mówić o konkretnych zadaniach, zmierzających w najbliższych latach do podwyżki plonów, rozwoju hodowli, do przeobrażenia wsi w zamożniejszą i piękniej zabudowaną.

**A. POTASZ**

# SAMOUSPOKOJENIE niewskazane

**Tak! To już kilka dobrych lat minęło od chwili odwiercenia złóż gazowych w okolicach Lubaczowa. Od tej pory przerwała się niejako zła passa ekip wiertniczo-poszukiwawczych. Następne lata przynosiły i przynoszą aż po dzień dzisiejszy ciągle nowe odkrycia, w których rezultacie zasoby cennego surowca szacuje się dziś na kilkadziesiąt miliardów kubików.**

NOWE ODKRYCIA dostarczają jednak przemysłowi naftowemu i jego kadrze coraz to nowych zagadek i problemów. Najpierw był siarkowodor i kwestia oddzielenia go od gazu. Później samoczynne i niebezpieczne wybuchy gazu na powierzchnię ziemi. Ostatni najpotężniejszy wybuch i pożar w okolicach Rudawki Szczutkowskiej z marca ubr., zażegnany przy drużym nakładzie pracy i kosztów, zasygnalizował istnienie niebagatelnego problemu. Od tej pory raz po raz o nasze uszy obijają się informacje o przenikaniu gazu na powierzchnię ziemi. Zjawisko to określone fachowo ekshalacją najpierw miało miejsce w okolicach Żurawicy, później tuż koło Przemyśla i prawie w samym mieście.

Tu i ówdzie zrodziły się obawy o przyszłość złóż lubaczowskich i o bezpieczeństwo rozwiercanych terenów. Obawy chyba niebezpodstawne, bo i w ostatnich czasach doniesiono o nowych przypadkach ekshalacji. Są to wystarczające powody, aby zainteresować się jej przyczynami.

Niedawno w Państwowym Przedsiębiorstwie Poszukiwania Naftowe w Jaśle, na naradzie zwołanej z inicjatywy Wydziału Ekonomicznego KW PZPR, spotkało się kompetentne grono fachowców, starając się rzecz przeanalizować i rozsądzić. Krzyżowały się opinie i diagnozy geologów, wiertników, inżynierów eksploatacji, przedstawicieli Instytutu Naftowego z Krakowa i Krosna. Jedni byli zdania, że przyczyną ekshalacji gazu jest naturalna właściwość rozwiercanych struktur geologicznych rejonu Pogórza, gdyż w cienkich warstwach miocenu powstają nieszczelności powiększające się podczas wiercenia. W wyniku tego, w otworach szybowych tworzą się kanały powodujące przepuszczanie gazu i samodzielne ładowanie płytszych warstw nakładu, czyli tworzenie niejako drugich, sztucznych złóż, skąd następuje dalszy proces. Na poparcie tej tezy wysunięto argument, że próby zatłoczenia gazu wodą, podczas wybuchu gazu w marcu br., nie przyniosły żadnych efektów. Jedna opinia.

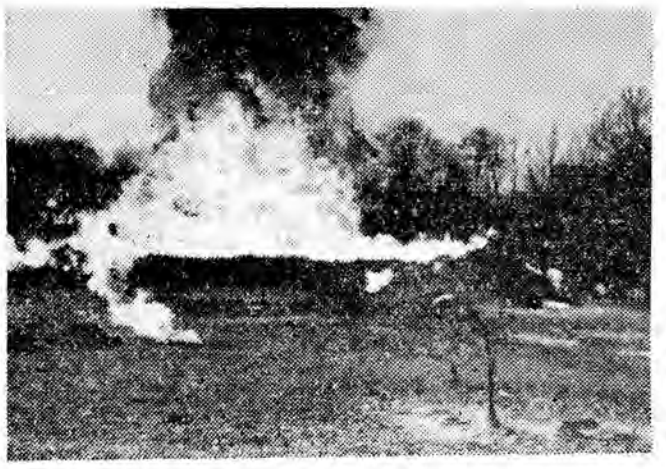

Druga. Przyczyną samoczynnego wydobywania się gazu na powierzchnię ziemi obok otworów wiertniczych, jest nie zawsze właściwa perforacja rur i cementowanie rur eksploatacyjnych materiałem kiepskiej jakości. Nieodróżnianie specyfiki wierceń za ropą i gazem prowadzi do błędnych wniosków technicznych.

W rurach wiertniczych produkowanych przez huty krajowe brak jest gwintów gazoszczelnych. Pod adresem hut w Polsce padł również zarzut, że nie skręcają rur na smarach gazoszczelnych.

Aby możliwie jak najbardziej wszechstronnie wyklarować poglądy na kwestię ekshalacji sięgano do literatury technicznej radzieckiej i amerykańskiej. To właśnie lektura tej literatury ujawniła, że zarówno ZSRR jak i USA, a więc dwie największe potęgi naftowe świata, przy wierceniach za gazem ziemnym o dużym ciśnieniu złożowym stosują podwójne rurowanie szybów. U nas, ze względu na deficyt tego artykułu i konieczność oszczędzania stali — pojedyncze.

Były też głosy, według których powodem ekshalacji jest po prostu zła jakość wierceń wykonywanych przez przedsiębiorstwo wiertnicze.

Uwag i sądów obfitość zadziwiająca. Nie spisałby ich chyba na wołowej skórze. A jednak wpisano je do odpowiednich protokołów, niewątpliwie w celu dalszych badań i wypracowań naukowo-technicznych.

Trzeba przecież zdecydować jak rozwiercić następne setki tysięcy metrów nowych szybów, jakie zastosować metody pracy, by nie stracić cennych złóż i nie narażać ludzi na niebezpieczeństwo, o którym dał nam wyobrażenie wybuch gazu w pobliżu Rudawki Szczutkowskiej.

* * *

W OPINIACH reprezentowanych przez fachowców jest na pewno bardzo wiele cennych wniosków, lecz aby one miały praktyczny skutek, resortowe władze muszą wziąć je pod uwagę i nadać im moc zobowiązujących wytycznych i decyzji, zarówno co do metodologii wierceń jak i zaopatrzenia przedsiębiorstw wiertniczo - poszukiwawczych w odpowiednie środki.

Tak np. na wspomnianej naradzie niektórzy przedstawiciele wiertnictwa opowiadali się za podwójnym rurowaniem odwiertów. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy istotnie taki „zabieg" jest konieczny i skutecznie przeciwdziałający ekshalacji gazu. Decyzja bowiem o zwiększonym przydziale rur, biorąc pod uwagę niedostatek i wysoką cenę rur, pociągnie za sobą brzemienny skutek gospodarczy. A może — jeśli teoria o podwójnym rurowaniu szybów jest słuszna — trzeba zmniejszyć liczby planowanych do odwiercenia metrów i zagwarantować sobie pewność, że to co się odwierci przyniesie pożytek i wykluczy ewentualność niebezpieczeństwa.

O wiele prościej i łatwiej będzie uporać się chyba z dostarczeniem wiertnictwu lepszych gatunków cementu, czy smarów uszczelniających rury gazowe przy skręcaniu. W pierwszym przypadku — cementownie, a w drugim rafinerie — mogą chyba wyprodukować oba te artykuły o pożądanej jakości.

* * *

DYSKUSJĘ o zapobieżeniu ekshalacjom gazu można było, moim zdaniem, zacząć nieco wcześniej. Lecz tak Zjednoczenie Przemysłu Naftowego, jak i Departament Przemysłu Naftowego Ministerstwa Górnictwa w Warszawie skupiające uwagę na liczbowym planie metrów, pozostawiły ten problem nieco na uboczu.

Pewnym potwierdzeniem słuszności napisanych powyżej słów jest chyba całkowite przemilczenie głosu dyrektora technicznego Zjednoczenia Przemysłu Naftowego, który na wspomnianej wyżej naradzie przekonywał zebranych, że sytuacja nie jest wcale tak krytyczna jakby się wydawało!?

Oczywiście „dramatyzowanie" nad ekshalacjami gazu byłoby nieuzasadnione. Ale i rozgrzeszanie, czy wręcz uspokajanie się też nie ma rzeczowych podstaw. Istnieje raczej pilna potrzeba szybkiego przeciwdziałania aktualnym wypadkom. Brak tego działania jest niewątpliwie powodem dużych strat i aktualnych kłopotów przy eksploatacji gazu, w czym Zjednoczenie Przemysłu Naftowego i Departament Przemysłu Naftowego w Ministerstwie Górnictwa nie są bez winy, nawet wówczas kiedy weźmiemy pod uwagę rachunek t. zw. obiektywnych przyczyn.

Końcowy wniosek z rozważań o problemach rozwiercenia i eksploatacji gazu w złożach przemysko-lubaczowskich może być tylko jeden: pracować i badać możliwości zapobieżenia niekorzystnym zjawiskom, by nie dopuścić do marnotrawstwa i zahamowania wydobycia cennego surowca. Jednak czynić to trzeba o wiele energiczniej niż do tej pory. Wszelki posłuch słowom uspokojenia jest w tym wypadku nie wskazany.

**WŁADYSŁAW ŚWIDRAK**

*Tak wyglądał wybuch i pożar gazu ziemnego w marcu br. w rejonie Lubaczowa, ugaszony przy dużej pomocy najtowców radzieckich.*

## „Siarczane" czołgi

Przesuwanie torów potężnej koparki DO-800, która odsłania w Piaseczmie nowe złoża rudy siarkowej, nie jest bynajmniej najłatwiejszą sprawą. Od paru lat używa się do tego celu specjalnej przesuwnicy-ciągnika na gąsienicach, sprowadzonego z zagranicy. Ale wysłużony ciągnik wymaga obecnie zastąpienia go innym. Troska o zaoszczędzenie cennych dewiz podyktowała kierownictwu kopalni inne, tańsze rozwiązanie. Zwrócono się do Ministerstwa Obrony Narodowej z prośbą o przekazanie dwóch... czołgów.

Sprawę załatwiono pomyślnie i już wkrótce, na wyrobisku „Piaseczno" pojawią się dwa ciężkie czołgi typu „J. S." z demobilu. Dzięki potężnym silnikom, dużej szybkości i zdolności manewrowania w najcięższym terenie oddadzą one nieocenione usługi. Oczywiście groźne wozy bojowe pozbawione zostaną uprzednio dział, wież i karabinów maszynowych.

Nie jest to jedyny przykład pokojowego wykorzystania broni pancernej. Od pewnego czasu „rozbrojone" czołgi pracują także z powodzeniem w jednej z kopalń węgla brunatnego. (z. fl.)

## listy do redakcji

### MILCZĄ GŁOŚNIKI

W naszej gromadzie Sośnicy, pow. jarosławskiego, w 1955 r. zainstalowano głośniki, które funkcjonowały prawie bez zarzutu aż do wiosny br. Radio było dla nas nie tylko przyjemną rozrywką, ale za jego pośrednictwem korzystaliśmy również z wielu pogadanek i porad rolniczych, które bardzo nam pomagały w gospodarstwie.

Z tego względu bardzo dotkliwie odczuliśmy przerwę w nadawaniu audycji, co nastąpiło w maju bież. roku na skutek przeprowadzanych jakichś niezrozumiałych dla nas poprawek. W niektórych miejscach powyrzucano słupy, pozrywano druty, tak że zamiast linię radiową odremontować, to ją jedynie popsuto. Wielu z nas płaci miesięczny abonament za posiadanie głośnika radiowego, z którego nie mamy żadnej korzyści.

Myślę, że mój list do redakcji „Nowin" spowoduje naprawę uszkodzonej linii, a co za tym idzie, znów odezwą się nasze głośniki.

**M. O.**
**Sośnica**

### TĘSKNIMY DO PORZĄDKU

Może trudno przestrzegać numeracji miejsc w autobusach PKS na krótszych trasach podmiejskich, ale nie rozumiem dlaczego nie przestrzega się pod tym względem porządku na dalszych odległościach. W kasie biletowej PKS w Krośnie 28 września zakupiłem bilet do Rzeszowa na godz. 12.20. Bilet kupiłem wcześnie, był numerowany, miałem więc pewność, że otrzymam miejsce siedzące. Tymczasem kto się wepchał do autobusu pierwszy i był sprytniejszy, ten zajął miejsce siedzące, a inni z wcześniej nabytymi biletami musieli stać.

W dodatku autobus był stary, zdewastowany i nie miał choćby zwykłych prętów, za które mogliby się trzymać pasażerowie podróżujący stojąc. Musieliśmy wyczyniać niesamowite ruchy gimnastyczne na zakrętach i przy wszelkich hamowaniach. A jak męczy taka podróż, chyba łatwo sobie wyobrazić. Dlatego wszyscy tęsknimy do porządku, a zatem i do dobrze przygotowanych wozów do podróży.

**WŁADYSŁAW PAŃKOW**
**Rzeszów**

### PODZIĘKOWANIE

W imieniu własnym i czterdziestu kilku mieszkańców ul. 3 Maja w Jarosławiu serdecznie dziękuję redakcji „Nowin Rzeszowskich" za spowodowanie ponownego zainstalowania przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Jarosławiu — zdroju ulicznego.

Możność pobierania wody ze zdroju, zainstalowanego na naszej ulicy, wybawiła nas od dotkliwych trudności, na jakie dotąd nie mogliśmy znaleźć skutecznego lekarstwa.

Z poważaniem
**ZB. GOŁĘBIOWSKI**
**Jarosław**

### MNIEJ NARZEKAŃ WIĘCEJ CZYNÓW

W czasie jazdy pociągiem na trasie Dębica — Rzeszów spotykam różnych ludzi i nasłucham się wielu rozmów. Trzeba przyznać, że część pasażerów, szczególnie wyrostków, zachowuje się w pociągu niżej wszelkiej krytyki. Przebiegają oni bez powodu z jednego wagonu do drugiego, rozpychają się, wrzeszczą, a co najgorsze używają najbardziej plugawych klątw, od których aż uszy puchną.

Dnia 3 bm. taka właśnie rozhukana grupa chuliganów jechała pociągiem z Rzeszowa do Trzciany. Chłopcy zachowywali się wyzywająco i nadzwyczaj ordynarnie. Ponieważ w wagonach panowała ciasnota nie mogłem zawołać konduktora, ażeby ich uspokoił. Zresztą nie wiem czy konduktor dałby im radę.

W ostatnim czasie wiele uwag poświęca się w prasie i radio walce z chuligaństwem, którą musi podjąć całe społeczeństwo, gdyż sama milicja bez jego pomocy niewiele może zrobić.

Myślę, że w tym pociągu, którym jechali chuligani z Trzciany, byli ludzie, którzy znają ich i ich rodziców. Dobrze więc byłoby, ażeby poinformowali ojców jak zachowują się ich synkowie w podróży. Taką informację należałoby także posłać do szkoły lub powiadomić zakład czy fabrykę, w której pracują. Chuligaństwo i chamstwo trzeba tępić na każdym kroku, a udział w tym powinno wziąć całe społeczeństwo.

**D. S.**
**Dębica**

### OTWORZYĆ DRZWI DO ŚWIETLICY

Coraz większa liczba telewizorów, zainstalowanych w małych miasteczkach i wsiach, pozwala starszym i młodzieży na kulturalne spędzanie jesiennych długich wieczorów. Chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, że oglądanie telewizji w domach kultury czy świetlicach odciąga wiele ludzi od zaglądania do kieliszków w gospodach.

U nas w Baranowie, w pow. tarnobrzeskim, mamy jeden telewizor w domu kultury, a drugi w świetlicy Gminnej Spółdzielni. Są nawet opiekunowie tych telewizorów, ale włączają oni program o takim czasie, kiedy im się tylko podoba i zwykle nie dłużej jak na godzinkę. W związku z tym zwracamy się z prośbą za pośrednictwem redakcji „Nowin" do kierownictwa Domu Kultury i Zarządu GS, ażeby zostały wyznaczone stałe godziny oglądania programu telewizyjnego tak by młodzież nadaremnie nie wystawała przed zamkniętymi drzwiami świetlicy.

**Młodzież**
**Baranowa Sandomierskiego**

## Łamigłówka dla WARIATÓW

PATRICK QUENTIN

TYTUŁ ORYGINAŁU „PUZZLE FOR FOOLS"

41.

*Wziął stos ręczników z szafy, przycisnął je do piersi i poszedł w swoją drogę, uśmiechnąwszy się do mnie jeszcze raz przez ramię. Jego uśmiech dodał mi trochę otuchy. Clarke należał do ludzi, na których można polegać — w jego obecności człowiek czuł się jakiś bezpieczniejszy, czuł pewniejszy grunt pod nogami. I dobrze jest mieć, w razie czego, przyjaciela w sądzie karnym, gdyż mocno się obawiam, że samemu Clarkowi nie uda się rozplątać tej zawikłanej sytuacji.*

*Bo sytuacja istotnie nie była prosta. Z każdą chwilą wikłałem się coraz bardziej i bardziej w coś, czego absolutnie nie potrafiłem określić. Z najróżniejszych, rozbieżnych źródeł uzyskałem sporą dozę informacji, które — znowu z najbardziej rozbieżnych przyczyn — zmuszony byłem zachować dla siebie. Jak już powiedziałem, instynkt detektywa bywa silny — nawet u byłych alkoholików. A poza tym — byłem przecież właściwie człowiekiem normalnym umysłowo.*

*Pamiętając o tym wszystkim, wykorzystałem okazję naszego porannego spaceru, żeby zadać kilka krzyżowych pytań siostrze Brush. Przeczuwałem, że ona właśnie będzie najtwardszym orzechem do zgryzienia. Dzisiaj była znów dawną osobą — bladość i niepokój gdzieś pierzchły. Jej jasnowłosa promienność była taka sama jak dawniej — higieniczna i kompetentna. Uważałem, że mogę osiągnąć z nią efekt wyłącznie drogą... zaskoczenia. Taka kuracja „wstrząsowa"...*

*Zostaliśmy trochę w tyle za innymi i natychmiast przystąpiłem do ataku:*

*— Siostro — powiedziałem — czy mogę zadać pani pewne niedyskretne pytanie?*

*— Oczywiście, panie Duluth — otuliła szczelniej niebieski szalik dookoła szyi i „zapaliła" na twarzy swój słynny promienny uśmiech. — Z zastrzeżeniem, rzecz prosta, że pan się nie pogniewa, jeżeli i odpowiedź będzie niedyskretna...*

*— Krążą plotki, że pani zaręczyła się z Laribee. Czy jest coś w tym prawdy?*

*Uśmiech znikł z jej twarzy, ale poza tym nie zauważyłem żadnej szczególnej zmiany.*

*— Bo gdyby to miała być prawda — brnąłem dalej — to byłbym szczęśliwy, gdybym to ja pierwszy mógł złożyć pani gratulacje.*

*Siostra Brush przystanęła na zaśnieżonej ścieżce. W białym pielęgniarskim czepeczku, z jasnymi włosami i różaną cerą wyglądała jak uosobienie zdrowia. Oprócz tego — wyglądała także, tak jak gdyby chciała mnie spoliczkować.*

*— Odkąd tu pracuję, panie Duluth — bywałam zaręczona już z trzema autorami dramatycznymi, jednym biskupem, kilku senatorami i grupą czarujących, młodych alkoholików, takich jak pan. Niestety!.. ciągle jeszcze jestem... hm... p a n n ą Brush!*

*— Aha, więc to pani pierwszy eksperyment z milionerem — uśmiechnąłem się bezczelnie.*

*Moja uwaga nie wydała się jej widocznie zabawna — bo przez chwilę patrzyła mi uparcie i bez uśmiechu w oczy. Po chwili, z widocznym wysiłkiem stała się znowu promienną, dzienną pielęgniarką, rozkoszą pacjentów. Położyła mi dłoń na ramieniu i spytała z chochlikowatym wdziękiem:*

*— Czy pan nie uważa, panie Duluth, że pan jest... bardzo niemądry?*

*— Nawet zupełny idiota — zgodziłem się. — Ale gdybym taki nie był, to nie znalazłbym się w tym zakładzie i byłbym pozbawiony rozkoszy poznania pani, siostro!*

*Przyspieszyliśmy kroku, żeby się przyłączyć do reszty. Kiedy już zrównaliśmy się z innymi, zbliżył się do nas Laribee. Rozpływał się cały w uśmiechach, mnie zaś rzucił tajemnicze, porozumiewawcze spojrzenie. Sięgnął do górnej kieszeni marynarki i wydobył z niej wieczne pióro, to samo, którym podpisywaliśmy w nocy jego ostatnią wolę.*

*— Chciałem już to pani oddać wcześniej, Izabello — powiedział — ale dopiero teraz mam okazję i zwracam je z wielkim podziękowaniem. Wszystko załatwione.*

*Znów spojrzał na mnie znacząco — siostra Brush natomiast starannie unikała mego wzroku. Z trochę może zanadto ostentacyjną niedbałością wzięła pióro i wsunęła do kieszeni płaszcza.*

*— Dziękuję, panie Laribee — powiedziała spokojnie. Żałuję bardzo, że wszystkie pióra w bibliotece nie odpowiadały panu. Bo na ogół nie mam zwyczaju pożyczać nikomu wiecznego pióra. Ale pan mi mówił, że nie pisał do córki już od kilku tygodni...* (C. d. n.)

# Kraj tokajskiego

# wina

*Choć kalendarz wskazywał jeden z ostatnich dni września, to tutaj, na południe od Koszyc, wzdłuż granicy czesko-węgierskiej ciepło jak u nas w lipcu. Słońce grzało mocno, co szczególnie odczuwaliśmy chodząc po łagodnych stokach, między równymi rzędami winnych latorośli i zajadając smaczne winogrona. Do państwowego majątku w Stredzie nad Bodrogiem trafiliśmy w czasie winobrania. W winnicy panuje ruch i krzątanina. Dziewczęta i chłopcy sprawnie ścinają nożyczkami z krzewów dorodne kiście winogron.*

*— W tym roku — mówi kierownik gospodarstwa — Jan Nagy, zbiór jest nadspodziewanie dobry, bo wynosi 32 q z ha na planowanych 27. Podobnie wysoki urodzaj mieliśmy w 1959 r.*

*— A jakie odmiany są tu uprawiane?*

*— Przede wszystkim mamy tokajskie odmiany, jak: furmint, lipowina i muskat. W mniejszych zaś ilościach uprawia się rizling i inne gatunki. Grona z naszych winnic transportowane są do winiarni w Słoweńskim Nowym Mieście. Są to jedne z najstarszych zakładów, które wyrabiają najlepsze wina gronowe w całej Czechosłowacji. Ostatnio nawet otrzymały one na międzynarodowych targach kilka złotych medali. To najlepiej świadczy o naszych tokajskich, złocistych napojach.*

*Przekonaliśmy się o tym sami, wino smakowało nam bardzo.*

*Tekst i zdjęcia:*
*ADAM POTASZ*

## Egzaminy wstępne na WSP

Kierownictwo Studium Terenowego Krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie zawiadamia zainteresowanych, że w dniach 28 i 29 października br. odbędą się egzaminy wstępne na wydziały: matematyczny i filologii polskiej.

## Zbiór dzikich owoców

W lasach Beskidu Niskiego dobiega końca sezon zbioru runa leśnego. W tej chwili pozyskuje się jeszcze owoce tarniny i dzikiej róży. Skupuje je Oddział RzPLPN „Las" w Jaśle, który do tej pory zgromadził ponad 160 ton tarniny i około 35 ton dzikiej róży. Owoce te dostarcza zakładom przetwórstwa owocowego w Jaśle, Żywcu i Tarnowie.

## Bez cudów...

Redaktorze, pozwólcie na małą rozmówkę. Przyszła mi na nią ochota po przeczytaniu notatki pt. **„Kawa za 30 sekund"**. Otóż urządzenie dostarczające za pół minuty gotowanej wody nazwaliście wynalazkiem, godnym co najmniej urzędu patentowego. Tymczasem jest to najbardziej prosta, możliwa do skonstruowania przez każdego, elektryczna grzałka. Sam wykonałem takową, choć wynalazczość wcale nie jest moim „konikiem". Po prostu każdy z nas jak może ułatwia sobie życie. Dzięki tym skłonnościom podobne urządzenia mają również moi znajomi. A w ogóle to takich elektrycznych „garnuszków" można by w Rzeszowie naliczyć co najmniej z kopę. „Wynalazek" jest więc równie powszechny, jak liczne jest grono jego konstruktorów.

Moja „błyskawiczna maszynka" wygląda w ten sposób: półlitrowy garnuszek z polietylenu (dla izolacji), w środku dwie maleńkie metalowe płytki, do nich podłączone (przez otwory naczynia) przewody. Teraz tylko, tak jak przy maszynce, wetknąć sznur do gniazdka elektrycznego... i za 20—30 sekund woda na kawę gotowa. Nie ma w tym żadnej filozofii. Po prostu stara zasada zamkniętego obwodu elektrycznego, w tym przypadku przewodnikiem jest woda. Stosować powszechnie tego urządzenia jednak nie radzę... za bliski kontakt z prądem.

**Z poważaniem**
**Stały czytelnik J. K.**

# Komentarz Oldboy'a

Znów Szczecin na drodze naszych piłkarzy. To już po raz czwarty w tym roku. Nie ma co, same koszty podróży mogłyby zrujnować finanse niejednego klubu sportowego. Bądźmy jednak dobrej myśli, taka perspektywa nie grozi jeszcze rzeszowskiej Stali. W klubowej kasie wprawdzie nie za bogato, lecz dla kogo jak dla kogo, ale dla piłkarzy pieniądze zawsze się znajdą...

Zmartwienia i kłopoty związane są z czym innym. Wiadomo, liga wchodzi na ostatnią prostą, wypadałoby przed metą przyśpieszyć, a tymczasem z formą nie najlepiej. W sierpniu i we wrześniu liczono powszechnie na rychłą poprawę — pod koniec października sytuacja jest inna, dziś trzeba już liczyć tylko punkty...

Niedzielne spotkanie z Arkonią, wbrew licznym przedmeczowym opiniom, w których naszej drużynie nie daje się szans na odniesienie połowicznego choćby sukcesu, z pewnością stwarza stalowcom jakąś okazję do wzbogacenia swojego dorobku punktowego. Ciekawa rzecz. Rzeszowska drużyna na ogół potrafiła w tym roku wychodzić obronną ręką z pojedynków rozgrywanych na Wybrzeżu. Warto przypomnieć remis uzyskany w bardzo trudnych warunkach z Lechią, następnie z Pogonią, z kolei zwycięstwo nad tym samym zespołem — nie uważam, aby to była seria przypadkowych wyników. Jest również w tym bilansie jedna pozycja ujemna. Właśnie przegrany mecz z Arkonią. Wiosną br. Stal uległa temu zespołowi różnicą jednej bramki.

W niedzielę na pewno nie będzie łatwo odrobić tę minimalną stratę. Gospodarze po dobrym wyniku uzyskanym w Bytomiu zechcą koniecznie przedłużyć udaną passę i odzyskać kolejny odcinek utraconego terenu. Grając twardo we wszystkich liniach i wykorzystując dobrą na ogół dyspozycję swojego czołowego napastnika, Gzela, arkończycy faktycznie mieć będą w tym meczu więcej do powiedzenia niż ich rzeszowski przeciwnik. Czy jednak wystarczy tych atutów do odniesienia zwycięstwa, to już inna sprawa. Stalowcy podczas ostatniego meczu z Unią zademonstrowali nam bardzo obiecującą końcówkę i gdyby tak zechcieli przedłużyć ją na cały szczeciński mecz, kto wie czy nie sprawiliby swoim sympatykom miłej niespodzianki.

W programie II ligi interesująco zapowiada się dwumecz rzeszowsko-krakowski (Garbarnia — Stal Mielec w Krakowie i Karpaty — Wawel w Krośnie). Mielczan czeka wyjątkowo trudne zadanie. Trafiają na przeciwnika, który w obecnych mistrzostwach rozegrał kilka bardzo dobrych spotkań, poza tym nie ma większych kłopotów ze składem i nie bez racji uważa, że nadszedł sprzyjający moment, aby wyrównać „porachunki" z poprzednich lat, kiedy to stalowcy wygrywali bądź remisowali z Garbarnią bez względu na to czy mecz odbywał się w Mielcu, czy w Krakowie. Przyznać trzeba, że tym razem Stal będzie poważnie zagrożona. Po prostu mielczanie nie dysponują w tej chwili jedenastką pełnowartościowych piłkarzy i nie mają zespołu, który mógłby z powodzeniem wystąpić na każdym ligowym stadionie. Dobrze chociaż, że udało się tamtejszym działaczom zażegnać niebezpieczeństwo grożące wewnętrznym rozbiciem całego kolektywu. Obecna drużyna mimo iż gra wyraźnie gorzej niż dwa lata wstecz, to jednak dała wiele dowodów, że potrafi walczyć ambitnie, a to jest w tej chwili najważniejsze.

W Krośnie spotykają się zespoły, którym nie wiedzie się w tegorocznych mistrzostwach. Dla gospodarzy stawką meczu jest możliwość wywindowania się w nieco bezpieczniejsze rejony tabeli, dla Wawelu zaś perspektywa przegranej oznacza coraz poważniejsze zagrożenie możliwością degradacji. Nie trzeba dodawać jak wyglądają mecze z udziałem takich drużyn. Nieustępliwie walczy się o każdą piłkę, o jak najlepszy wynik. Nie inaczej będzie w Krośnie. Karpatom dajemy więcej szans na uzyskanie zwycięstwa.

W lidze okręgowej mecz Wisłoki z Resovią spycha na bardzo odległy plan wszystkie pozostałe pojedynki. Kto wie czy w Dębicy nie rozstrzygnie się za jednym zamachem sprawa mistrzowskiego tytułu jesiennej rundy. W wypadku zwycięstwa Wisłoka zyska tak znaczną przewagę nad rywalami, że można już jej będzie gratulować pierwszeństwa na półmetku.

Obecnego lidera stać na zrealizowanie takiego planu. Nie wynika to wprawdzie z jakiejś nadzwyczajnej klasy dębickich piłkarzy, raczej ze słabości przeciętnie spisującej się konkurencji, ale to sytuacji nie zmienia. Resovia mimo sporych wysiłków ze strony działaczy, w dalszym ciągu nie może zaprezentować niczego, z czym można by wiązać nadzieje na przyszłość.

OLDBOY

## Komunikat WUML

W dniu 21 bm. Wydz. Ekon. rok I — semin. n. t. **„Przedmiot i marksistowska koncepcja filozofii"** oraz c. d. wykładu pt. **„Teoria wartości i pieniądza"**.

Rok II — wykłady: **„Ogólne zadania okresu przejściowego"** oraz **„Podstawowe zagadnienia organizacji i kierownictwa przedsiębiorstwem przemysłowym"**.

W dniu 22 bm. Wydz. Socjol. rok I — wykłady: **„Religia jako zjawisko społeczne"** i **„Filozofia i myśl społeczna starożytnej Grecji i Rzymu"**, rok II zaś — wykłady: **„Przedmiot i marksistowska koncepcja filozofii"** i **„Laicyzacja jako obiektywny proces społeczny"**.

## Nowy numer kwartalnika „ASTRONAUTYKA"

Kilka dni temu ukazał się nowy numer (3) kwartalnika popularnonaukowego Polskiego Towarzystwa Astronautycznego „ASTRONAUTYKA" o dość obszernej objętości 32 stron. Na całość jego składają się liczne niezmiernie interesujące publikacje ilustrowane wieloma wykresami i zdjęciami.

Z celniejszych pozycji warto wymienić sprawozdanie z XIV Międzynarodowego Kongresu Astronautycznego w Paryżu, **„Osiągnięcia meteorologii satelitarnej"**, **„Niektóre uwagi o tendencjach rozwojowych silników rakietowych"**, **„Kosmiczna służba ostrzegawcza"**, **„Bariera promieniowania"** itp.

Oprócz tego czasopismo zawiera wiele ciekawych wiadomości astronautycznych ze świata oraz opowiadanie fantastyczne pióra Janusza Zajdla pt. **„Dziwny, nieznany świat"** i opowiadanie Sławomira Siereckiego **„Za granicami ekosfery"**.

Ostatni numer kwartalnika jest nie tylko ciekawą lekturą dla specjalistów - naukowców, lecz również przynosi wiele cennych wiadomości niezbędnych dla każdego czytelnika, interesującego się najbardziej nowoczesną dziedziną, jaką niewątpliwie jest astronautyka.

sw


## PRZETARGI

K-2121/3. Jarosławskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego nr 19 ogłaszają przetarg na wykonanie robót blacharskich, tj. wykonanie nowych rynien, naprawa starych rynien oraz reperacja dachu w Zakładzie Włókienniczym przy ul. Głowackiego 22 w Jarosławiu. Termin ukończenia prac 10 listopada 1963 r. Oferty należy składać pod adresem przedsiębiorstwa w terminie do dnia 20 października 1963 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

G-2171/1. Spółdzielcze Zrzeszenie Chałupników i Wytwórców Domowych w Żurowej k/Jasła ogłasza przetarg nieograniczony na pilne wykonanie z materiału wykonawcy drzwi i okien sztuk 30. Dokumentacja jest do wglądu w biurze Zrzeszenia codziennie. W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Oferty należy przesyłać do dnia 28 października 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 października 1963 r. o godz. 14.

K-2128/3. Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy „Syntofarma" Rzeszów, Śniadeckich 22 ogłasza przetarg nieograniczony na przeprowadzenie remontu kotła parowego stojącego, płomieniówkowego o powierzchni ogrzewalnej 25 m kw i ciśn. roboczym 10 atm. Oferty prosimy składać w Zarządzie Spółdzielni Rzeszów, ul. Śniadeckich 22 do dnia 25 października 1963 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione, spółdzielcze i prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 26 października 1963 r. o godz. 12 w Zarządzie Spółdzielni. Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

K-2127/3. FARMACEUTYCZNA Spółdzielnia Pracy „Syntofarma" Rzeszów, ul. Śniadeckich 22 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kanałów zdalaczynnych, podłączenie kondensatu i obłożenie instalacji izolacją. Oferty prosimy składać w Zarządzie Spółdzielni Rzeszów, ul. Śniadeckich 22 do dnia 25 października 1963 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 26 października 1963 r. o godz. 12 w zarządzie Spółdzielni. Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

K-2135/1. Państwowe Gospodarstwo Rolne Moszczaniec pow. Sanok ogłasza przetarg (sprzedaż) koni roboczych w dniu 21 października 1963 r. o godzinie 10 na spędzie w Rymanowie, pow. Sanok. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

## KOMUNIKAT

Zakład Energetyczny Rzeszów Rejon Jasło zawiadamia odbiorców energii elektrycznej z powiatów Jasło, Krosno, Gorlice i Strzyżów, że za dostarczone własne liczniki kWh do opomiarowania instalacji odbiorczych będą zwracane liczniki o równoważnej wartości. Po odbiór liczników należy się zwracać z rachunkiem zakupu dostarczonego licznika w biurze Rejonu w Jaśle, ul. Kościuszki 12 do dnia 15 listopada 1963 r. Reklamacje składane w terminie późniejszym nie będą rozpatrywane, a liczniki przyjęte zostaną jako majątek Zakładu Energetycznego. K-2120/3.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**PANU** dr Mieczysławowi Hubertowi, neurologowi Szpitala MSW w Rzeszowie za właściwe rozpoznanie przewlekłej choroby i bezinteresowne leczenie mojej córki składa serdeczne podziękowanie Zofia Pawłucka. G-2173/1.

**PODZIĘKOWANIE!** Dyrektorowi dr Kisielowi, dr Skotnickiemu, dr Rybickiemu oraz całemu personelowi Oddziału Chirurgicznego w Sarzynie, za pomyślne przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz troskliwą opiekę, przesyła serdeczne podziękowanie pacjent Dziób Józef z rodziną. Pg-2351/1.

**TOWARZYSTWO** Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Rzeszowie ogłasza wpisy na kursy czeladnicze i mistrzowskie naprawy urządzeń elektrycznych i chłodniczych gospodarstwa domowego. Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela sekretariat Technikum Elektrycznego w Turaszówce, pow. Krosno. K-2133/2.

**POMOC** domowa — potrzebna zaraz. Lek. Tadeusz Gucze, Sosnowiec, ul. Czerwonego Zagłębia 30. K-2132/1.

**BIAŁYSTOK.** Zamienię mieszkanie dwa pokoje, kuchnia, łazienka (I piętro) w blokach (śródmieście) przy ul. M. Fornalskiej 2a m. 33 — na podobne w Rzeszowie. K-2134/1.

**ZA DŁUGI** swego męża Piechnik Wiktora zamieszkałego w Przemyślu nie odpowiadam. Maria Piechnik, Przemyśl. G-2176/1.

**SAMOCHÓD** osobowy marki „Opel" sprzedam. Wiadomość: Józef Kuśnierz, Rzeszów ul. Komunistów nr 3/6, od godz. 15. G-2169/1.

**SPRZEDAM** pilnie samochód marki „Gaz"-67 dwunapędowy po remoncie kapitalnym z częściami zamiennymi. Wiadomość: Józef Kurasz, Bukowsko, pow. Sanok, tel. 5. Pg-2341/1.

**SAMOCHÓD** „Büssing" 5 ton po remoncie tanio sprzedam. Wiadomość: Krosno, ul. Kopernika 113 Bidus Stanisław. Pg-2343/1.

**SPRZEDAM** tanio 4 hektary ziemi, 10 hektarów pastwiska w Przemyślu (mieście). Maria Wojas, Przemyśl, Kossaka 3. Pg-2349/2.

**OKAZYJNIE** do sprzedania w Leżajsku parcela pod budowę domku jednorodzinnego, z ogrodem oraz dom drewniany dwuizbowy do remontu lub rozbiórki. Wiadomość: Tadeusz Cisek, Leżajsk, Mickiewicza 61. Pg-2350/1.

**MIRENKO** Andrzej zgubił w dniu 9 października 1963 r. kartę drogową nr 0047 wystawioną przez PZLZ w Rzeszowie. G-2175/1.

**MARTYNUSKA** Kazimierz zgubił kwit na węgiel wydany przez GS — Niechobrz. G-2167/1.

**KOTULA** Czesław zgubił pozwolenie kat. amatorskiej nr 0336/63 wraz z wkładką wydane przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Rzeszowie. G-2172/1.

**KIELAR** Władysława zgubiła legitymację ubezpieczeniową nr „P" 09821 wydaną 15 listopada 1960 r. przez GS — Świlcza. G-2174/1.

**ZGUBIONO** legitymację służbową wydaną przez Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze w Dębowcu na nazwisko Szymańska Pelagia, Dębowiec pow. Jasło. Pg-2338/1.

**TELECHEWICZ** Krzysztofa zgubiła świadectwo ukończenia w roku szkolnym 1961/62 Szkoły Podstawowej w Buszkowicach. Pg--2339/1.

**GARDECKA** Krystyna zgubiła świadectwo ukończenia w roku szkolnym 1961/62 Szkoły Podstawowej w Buszkowicach. Pg-2340/1.

**ZGUBIONO** przepustkę nr 12392 wydaną przez KIZPS Tarnobrzeg na nazwisko Buchaj Aleksander. Pg-2342/1.

**ZGUBIONO** dowód rejestracyjny nr RK-3074 na nazwisko Ryszard Stopkowicz, wydany przez Wydział Komunikacji w Gorlicach. Pg-2344/1.

**SŁAWĘCKI** Eugeniusz zgubił legitymację szkolną nr 32 wydaną przez Zasadniczą Szkołę w Sanoku. Pg-2345/1.

**SOWA** Marian zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Jodłówce. Pg-2346/1.

**PELC** Stanisław zamieszkały w Łańcucie, ul. Głowackiego 22 zgubił dowód osobisty nr KCK 601919 wydany przez KPMO Łańcut, książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Łańcut i prawo jazdy samochodowe wydane przez Wydział Komunikacji Łańcut. Pg-2347/1.

**DZIURA** Jan zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 73679 seria „A" wydaną przez Hutę Stalowa Wola. Pg-2348/1.

**ZGUBIONO dowód rejestracyjny autobusu „Skoda" nr RA-9236 własność Oddziału PKS w Jarosławiu. K-2126/3**

RZESZÓW

## Piątek

**18 października**

### TEATR

nieczynny

### KONCERTY

Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej — dyryguje Tadeusz Chachaj, śpiewa Halina Słoniowska — solistka Opery Wrocławskiej, WDK — sala widowiskowa — godz. 19.

### KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Viridiana (meks.-hiszp. l. 18) godz. 15.30, 17.30, 19.30, APOLLO (ul. 3 Maja — Sonaty (hiszp. l. 16) godz. 15.45, 18.00 i 20.15, GOPLANA (Staromieście) — Siostry I cz. (radz. l. 16) godz. 17, 19, MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Być albo nie być (USA l. 16) godz. 17, 19.15, ŚWIT (ul. Langiewicza) — Wszyscy do domu (wł. l. 14) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) — nieczynne.

### RADIO

**Program I**

Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 8.50 „Z mojej teczki" 9.00 Dla kl. VI aud. pt. „Album jesienny" 9.40 Dla przedszkoli „Nasze przedszkolne tańce" 10.00 Dr Żabiński przed mikrofonem 10.30 Muzyka operowa 12.45 „Swojskie melodie" 13.00 Dla kl. V—VII aud. pt. Jak kompozytorzy szukali natchnienia w muzyce ludowej 14.00 „Bałtowski pamiętnik" fragm. wspomnień 15.10 Dla uczniów szkół średnich słuch. 16.35 Program młodzieżowy 17.05 Felieton aktualny 17.15 Kultura pilnie poszukiwana 17.45 Kwadrans taneczny 18.00 Uniwersytet Radiowy 18.10 „Z warsztatu pisarza" 18.30 Kurs nauki jęz. rosyjskiego 18.55 „Pięć minut o wychowaniu" 19.30 „Wojenna pieśń polska na przestrzeni wieków" 21.00 „Notatnik kulturalny" 21.10 „Rozmowy o wychowaniu" 21.20 Kabaret starszych panów.

**Program II**

Program dnia: 6.17 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 19.00 21.00 23.50 7.00 Gra Orkiestra Mandolinistów 8.35 Felieton ekonomiczny 9.45 Kurs nauki jęz. rosyjskiego 10.30 Z życia Związku Radzieckiego 11.00 Koncert muzyki czeskiej 12.45 Korespondencja z zagranicy 13.00 Melodie filmowe 13.25 „Pani Bovary" odc. pow. 14.45 „Błękitna sztafeta" 15.00 „Z najpiękniejszych operetek" 15.30 Dla dzieci odc. pow. „Sposób na Alcybiadesa" 16.05 „Biblioteka humanisty" 18.45 „W dewizowym kręgu" 22.10 Teatr PR „Broszka" 22.40 Muzyka taneczna.

**Rozgłośnia rzeszowska PR**

12.45 Dla wsi aud. A. Jakubowicza 16.05 Gra Kapela Rozgł. w Rzeszowie 16.20 Audycja Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Rzeszowie 16.35 Komunikaty, muzyka 16.40 Publicystyka młodzieżowa 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

**Ogólnopolski program TV Warszawa**

16.20 Program dnia 16.25 „Energetyka" — progr. publ. 17.00 Dziennik 17.05 Dla dzieci: „1000 lat w ciągu roku" 17.45 Program tygodnia 18.15 „Wielokropek" mag. aktualności satyrycznych 18.30 Wszechnica TV 19.00 „Miasto i jego problemy" 19.20 „Przemiany społeczne na wsi" 19.50 „Dobranoc" 20.00 Dziennik 20.30 Kino Krótkich Filmów 21.15 Teatr TV (Katowice) „Sława i chwała" J. Iwaszkiewicza.

KATOWICE: 16.15 „TV Katowice informuje" 19.00 Rep. filmowy.

# „Ludzie i bestie"

*Dni Filmu Radzieckiego zainauguruje nowy film reż. Sergiusza Gierasimowa „Ludzie i bestie". Ten ciekawy dramat psychologiczny wchodzi już w sobotę na ekran kina „Zorza". Poniżej kadr z filmu „Ludzie i bestie".*

# Ciekawe i praktyczne

W związku ze stale wzrastającym zainteresowaniem filmem wąskotaśmowym oraz fotografiką, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie organizuje w bieżącym roku ciekawe kursy z tej dziedziny. Jednym z nich będzie kurs fotografii barwnej, którego program obejmuje zasady techniki (fotografii) kolorowej, fotochemię, materiałoznawstwo oraz kompozycję obrazu barwnego. Uczestnikami mogą być amatorzy, którzy znają się na fotografii czarno - białej.

Następnym będzie kurs z zakresu wąskotaśmowego filmu amatorskiego. Kandydaci winni legitymować się znajomością fotografowania. Zgłoszenia przyjmuje WDK do 21 bm.

# Interesująca wystawa

**W dniach od 18 — 25 bm. czynna będzie w sali Związku Polskich Artystów Plastyków przy placu Zwycięstwa 2 (parter) wystawa akwarel artysty plastyka Jana Maternickiego. Są to prace dotychczas nigdzie nie eksponowane.**

**Jan Maternicki jest laureatem nagrody wojewódzkiej „Dla młodego twórcy" oraz zdobywcą tegorocznej nagrody w konkursie zorganizowanym przez Prezydium MRN i Oddział Wojewódzki ZPAP pt. „Miasto, w którym żyjemy".**

**Eksponowane na wystawie akwarele są tematycznie związane z naszym miastem i jego okolicami. Niektóre z nich będzie można nabyć. (j)**

# Garmażeria — słowo bez pokrycia

Garmażerie w naszym mieście nie wyszły jeszcze z powijaków. Na palcach jednej ręki można zliczyć produkty, którymi dysponują: sałatka jarzynowa (łatwo ją przekształcić na śledziową) kotlety z dorsza (często przypalone) lub ryba smażona, no i w najlepszym wypadku — pasztet. Z tego wszystkiego można przygotować zakąskę pod... setkę czystej. Spróbujcie jednak z tego sporządzić obiad!

Kobiety pracujące ustawicznie domagają się wprowadzenia do sprzedaży półproduktów, które pozwolą im w krótkim czasie przygotować posiłek. Przemysł państwowy wyszedł im co prawda na spotkanie. W sklepach rzeszowskich można nabyć koncentraty, błyskawiczne zupy, barszcze. Na uznanie zasługuje purèe z grochu i różnorakie makarony. Zupa to jednak dopiero połowa obiadu. Od czasu do czasu, lecz niezmiernie rzadko, można było nabyć w „Delikatesach" bitki cielęce, jeszcze rzadziej wątróbkę. Łatwe do smażenia. Na tym się jednak wyczerpywała wyobraźnia speców z tej dziedziny. Ani kroku dalej!

Obrane jarzyny i ziemniaki, ciasto pierogowe, strudlowe, biszkoptowe to są „rewelacje" sklepów warszawskich, krakowskich, lubelskich. Rzeszowianki muszą się obejść smakiem.

Wyobraźcie sobie: wchodzi kobieta do sklepu garmażeryjnego, wraca właśnie prosto z pracy. Kupuje pół kg ciasta pierogowego obok zaś kilo śliwek — niewiele trzeba zachodu i pierogi gotowe za 20 minut.

Do tego jeszcze kilogram obranych ziemniaków, barszcz biały z torebki — surówka z jabłek i marchwi. Obiad gotowy! Albo: bitki cielęce, może być befsztyk lub rumsztyk wołowy, do tego obrane jarzyny i takież ziemniaki, sok pomidorowy, który przez dodanie śmietany i makaronu zamieni się w pożywną zupę. I po kłopocie. 25 dkg ciasta strudlowego może zamienić się już w domu przez włożenie kwaśnych jabłek w pyszności nad pysznościami. Potrzeba na to raptem pół godziny czasu. Gotowe pierożki, kapuśniaczki, krokiety bardzo by się też przydały.

Biała kiełbasa.. Ileż daje możliwości? Z rusztu, z cebulką, w szarym sosie, wreszcie w barszczu, nie licząc bardziej wymyślnych sposobów przyrządzenia. Tylko gdzie ją można nabyć? W Rzeszowie należy do unikatów.

Czy na tym wyczerpują się możliwości? Na pewno nie. Rzeszowskie Zakłady Mięsne i Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne mogłyby podjąć rzetelne starania, aby nazwie „garmażeria" nadać odpowiednią treść. Jak dotąd, jest to słowo zupełnie bez pokrycia. (e)

### REKORDOWE TEMPO

Od czerwca br. 300-metrowy odcinek ul. Lenartowicza jest terenem budowy, która w przyszłości ma mu zapewnić nową nawierzchnię. Jak daleka jest ta przyszłość nikt powiedzieć nie może. Wiadomo jest tylko, że efekty kilkumiesięcznej pracy są prawie nieznaczne. Brygada drogowców to musi kryć się przed deszczem, to zjeść śniadanie czy zapalić papieroska. Przy innych czynnościach trudno spotkać wykonawców. Nic też dziwnego, że przy tego rodzaju „organizacji" tempo pracy jest wolniejsze od ślimaczego chodu.

### PRZED TERMINEM

Wczoraj około godz. 14 wybraliśmy się zbiorowo na zwiedzenie wystawy książki technicznej, zorganizowanej w Domu Kolejarza. Niestety, zdążyliśmy zobaczyć tylko puste półki i pracowników, pakujących w pośpiechu ostatnie eksponaty. Tempo pakowania, jak wynikało z udzielonych informacji, podyktowane było koniecznością przygotowania sali na wieczorną potańcówkę. Po co zatem wprowadza się w błąd amatorów książki technicznej afiszową informacją... „wystawa czynna do 17 bm. od godziny 10—17".

### SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ!

Redaktorze, może wy coś pomożecie, bo wszelkie wołania mieszkańców Staromieścia nie odnoszą skutku. Jak zamknięto wiosną sklep mięsny, tak do tej pory nie mogą się otworzyć jego podwoje. Po każdy kawałek mięsa trzeba gonić do centrum miasta. Wiadomo, jaki to kawał drogi. Poza tym niepokoi inna rzecz... jeśli władze handlowe faktycznie nie zamierzają reaktywować sklepu, to niech przynajmniej wykorzystają na jakiś pożyteczny cel pusty lokal. Nie mamy chyba nadmiaru lokalowej powierzchni, by sklepowe pomieszczenie trzymać miesiącami pod kluczem.

Przy okazji jeszcze jedna uwaga: sklep spożywczy Staromieścia (obok mięsnego) jest bardzo źle zaopatrzony. Brak w nim nawet artykułów pierwszej potrzeby. Nic też dziwnego, że zamiast handlować dwie sprzedawczynie nudzą się do potęgi.

### ŚLADEM KRYTYKI

W odpowiedzi na notatkę pt. „Takie eksponaty" PSS wyjaśnia, że kierowniczce sklepu nr 49 udzielono upomnienia za sprzedaż nieświeżego towaru. Ponadto zobowiązano ją do każdorazowego prześwietlania jajek przed sprzedażą.

Upomnienie otrzymała również pracownica poczty z okienka nr 10 za odmówienie sprzedaży znaczków — informuje nas Obwodowy Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny w związku z notatką pt. „Jeden mały znaczek".

# Odczyty...

*Jak informuje nas Zarząd Delegatury Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Rzeszowie, w dniu 18 X 1963 r. (piątek) o godz. 14 w świetlicy WZGS przy ul. Wróblewskiego 12 (parter) dr Jerzy Altkorn, prof. WSE w Krakowie, wygłosi odczyt na temat: „Stosunek pracowników handlu do zawodu (wyniki badań ankietowych)".*

*Zarząd Delegatury PTE zaprasza na odczyt członków i sympatyków Towarzystwa.*

* * *

*Dziś o godz. 18 w klubie TPPR przy ul. Jagiellońskiej mgr inż. Jan Górnicki wygłosi odczyt na temat osiągnięć ZSRR w dziedzinie badania Kosmosu.*

# Ostatnie fiakry

*Fot. A. Łokaj*

## Na ukos

# Pstryk... zgasło światło

*CO MA ROBIĆ mieszkaniec Osiedla WSK, gdy z nieznanych mu przyczyn zgaśnie w domu światło? Też pytanie... Oczywiście że podnieść słuchawkę telefonu i wezwać pogotowie elektryczne. Nie tak szybko doradco. Proszę o uwzględnienie trudności i przeszkód.*

*Otóż 12 bm. ta niemiła przygoda ze światłem przydarzyła się mieszkańcowi Osiedla WSK. Z jasności zalewającej mieszkanie „wpadł" nagle a niespodziewanie w otchłań mroku. Była godzina 17. Lokator sprawdził dostępne mu w mieszkaniu elektryczne zabezpieczenie — żadnych uszkodzeń. Wypadł więc na korytarz, zderzył się z sąsiadem, który również jak z procy wyskoczył z własnego ciemnego pokoju. Rada w radę zaalarmowali telefonicznie pogotowie techniczne elektrowni. Nic z tego. Pogotowie ZE nie jest kompetentne do usuwania usterek na Osiedlu WSK — posłyszeli w słuchawce. Może to i powinien zrobić dyżurny elektryk ADM.*

*W administracji na telefoniczny szturm nikt nie odpowiada. Jest godz. 19. Ze świecy pozostał milimetrowy ogarek. Marsz pod biuro ADM upewnił lokatora, że nikt tu nie dyżuruje. Na domiar złego dowiaduje się po drodze, że w trosce o oszczędność administracja już przed dwoma miesiącami zlikwidowała mizerną namiastkę pogotowia elektrycznego. Ponoć było nierentowne... światło nie chciało „planowo nawalać". Pechowiec wraca do domu niepocieszony. Wraz z innymi „majsterklepkami" dobiera się do skrzyń rozdzielczych. Teraz już światło gaśnie w całym bloku, za co omal nie zlinczowano elektryków - amatorów. Wybiła 22, gdy odkryli awarię. Tkwiła w niedostępnej zaplombowanej głównej skrzynce rozdzielczej. W tej „ciemnej" sytuacji jedynie sen mógł przynieść ulgę.*

*Ranek (13 października) przyniósł jasność, nie przyniósł prądu. Na dodatek okazał się niedzielnym rankiem, komplikując do reszty sprawę. Po nitce do kłębka... odnaleziono mieszkanie elektryka ADM. Tylko mieszkanie. Elektryk bawił na grzybobraniu i żadne inne „prądy" nie mogły go obchodzić.*

*Dochodziła godz. 11, gdy strudzeni poszukiwacze zapukali do drzwi innego elektryka... nieobecny. Elektrycy też potrzebują odpocząć. Próbowano jeszcze niepokoić (w domu) dyrektora Zakładu Elektrycznego. Nic z tego. Pech okazał się kompletny.*

*Teraz trzeba już tylko liczyć na traf, na przypadek. Złapanie w niedzielne popołudnie przypadkowego elektryka to nie fraszka. Kilkunastu zainteresowanych rusza na poszukiwania. O godz. 18 doprowadzili speca. Szybko uporał się z zabezpieczeniem głównej tablicy, pogrzebał coś przy bezpiecznikach... i przy akompaniamencie — hurra, jest światło, opuścił progi bloku. Świadkowie rozpierzchli się do mieszkań. Włączali pospiesznie aparaty radiowe, telewizory. Wpatrując, wsłuchując się w okrojone fragmenty niedzielnego programu — ten i ów mieszkaniec Osiedla zachodził w głowę, dlaczego właśnie on ma być „elektrycznie" od nikogo niezależny... sam naprzeciw manicznej, zaplombowanej rozdzielczej tablicy. (h)*

# Pies poszukuje swego pana

U ob. J. M. przy ul. Świerczewskiego znalazł chwilowe schronienie znaleziony reprezentant psiej rodziny. Jest średniego (psiego) wzrostu, w kolorze biało-brązowym, na szyi ma obrożę. Wykazuje nieprzeciętną psią kulturę, widać, że przeszedł dobrą treserską szkołę. Nie odważa się głośno ujawniać tęsknoty za swoim panem, robi to na wpół skrycie — co brzmi jeszcze bardziej żałośnie.

O dokładnym miejscu pobytu znalezionego psiaka można dowiedzieć się pod numerem 40-71 (PKS).

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne — wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, dział inf. 4358, dział finansowy 4656, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Przemyśl, ul. Warvńskiego 15, tel. 2700, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, rocznej — zł 150.

Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-1